

3 Rozmowa
z Katarzyną Sikorą

4 BHP w Książu

7 Finał konkursu
plastycznego

10 Pracownicze plany
kapitałowe



TELEGRAM		
0,00 zł	Do Klientów PEPCO	
CHCESZ BYĆ SZYBKO I DOBRZE OBSŁUŻONY? CZY PRACOWNIKÓW W SKLEPIE JEST WYSTARCZAJĄCA ILOŚĆ? STOP CZY NISKIE ZAROBKI WPŁYWAJĄ NA JAKOŚĆ ŻYCIA PRACOWNIKA? STOP CZY JESTEŚ OBOJĘTNY NA ŁAMANIE PRAW PRACOWNICZYCH? STOP ZRÓB NAM PREZENT NA ŚWIĘTA. WYRAŻ SWOJĄ OPINIĘ NA ODWROTCIE TELEGRAMU I ZŁÓŻ JĄ W SKLEPIE. STOP DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚ Z NAMI. STOP * www.facebook.com/zwiazkizawodowe.pepco * pepco.solidarnosc@wp.pl		

Przez pięć dni w kilku regionach trwała akcja informacyjna skierowana do klientów sieci handlowej PEPCO. Jej celem było zwrócenie uwagi na sytuację pracowników.

Więcej na str. 5.





Laureaci nagrody wraz z minister Elżbietą Rafalską i głównym inspektorem pracy Wiesławem Łyszczkiem

Halina Krahelska

była działaczką niepodległościową, a także pisarką i publicystką. W latach 1912-1917 przebywała na zesłaniu. Po powrocie do Polski, w latach 1919-1931 była inspektorem pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Szczególne miejsce w jej działalności zajmowała ochrona zdrowia kobiet, opieka nad matką i dzieckiem oraz praca młodocianych. Podczas II wojny światowej Halina Krahelska była członkiem Armii Krajowej. Zmarła w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Ravensbrück w 1945 roku. Tuż przed śmiercią napisała „Wytyczne w sprawie organizacji Inspekcji Pracy w Polsce Niepodległej po II Wojnie Światowej”.

Ze mną będziesz najbezpieczniejszy

We wtorek 27 listopada na Zamku Królewskim w Warszawie podczas uroczystej gali odbyło się wręczenie dorocznej nagrody im. Haliny Krahelskiej. To niezwykle prestiżowe wyróżnienie przyznawane osobom, które zasłużyły się w swoich staraniach o stworzenie bezpiecznych warunków pracy.

W tym roku w gronie laureatów znalazł się m.in. Wojciech Ilnicki przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Brunatnego i przewodniczący Komisji Zakładowej w Kopalni Węgla Brunatnego Turów. Oprócz Wojciecha Ilnickiego nagrodą uhonorowani zostali m.in.: Krzysztof Gadowski, Anita Gwarek, Wiesława Janczak, Adam Mirek i profesor Jerzy Olszewski wybitny

ekspert w dziedzinie ergonomii. Profesor kilkakrotnie był gościem organizowanych przez nasz Region oraz Okręgową Inspekcję Pracy we Wrocławiu obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych.

Przyznano laury w konkursie Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej. Celem konkursu jest promowanie pracodawców, którzy zapewniają zatrudnionym

najwyższy poziom bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, a także wzorowo przestrzegają przepisów prawa pracy i legalności zatrudnienia. Przesłaniem konkursu było motto z rzymskiego poety Owidiusza *Mecum Tutissimus Ibis* (Ze mną będziesz najbezpieczniejszy). Tu w poszczególnych kategoriach (małych, średnich i dużych przedsiębiorstwach) nagrodzono m.in. gospodarstwo rolne Jolanty i Pawła Tomczyków z południowej Wielkopolski, nowoczesną spalarnię odpadów przemysłowych Sarpi z Dąbrowy Górniczej oraz Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Końskich.

W gronie dwudziestu społecznych inspektorów pracy uhonorowanych przez głównego inspektora pracy Wiesława Łyszczka dyplomami za ich szczególne



Prof. Jerzy Olszewski i Wojciech Ilnicki

zaangażowanie i wkład w działania zakładu pracy na rzecz poprawy stanu bhp i ochrony uprawnień pracowniczych wyróżniona została m.in. Katarzyna Sikora, zakładowy szef w Clinico Medical w Błoniach k. Środy Śląskiej, członkini zakładowej Solidarności. Wśród wyróżnionych znalazł się także inny uczestnik naszej Wszechnicy SIP Waldemar Bohonos – zakładowy szef w KWB Turów. Przypomnijmy, że w przeszłości to właśnie Wszechnica SIP działająca od 1996 r. w naszym Regionie również była laureatką Nagrody Haliny Krahelskiej.

Patronat nad wtorkową galą sprawował marszałek Kuchciński. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli rządu (minister Elżbieta Rafalska, Stanisław Szwed), Państwowej Inspekcji Pracy (dolnośląską OIP reprezentowały m.in. Małgorzata Łagocka oraz członkini Zarządu Regionu Barbara Serafinowska), parlamentarzystów, członków Rady Ochrony Pracy (Janusz Śniadek). Byli także laureaci nagrody Krahelskiej z lat poprzednich – m.in. Piotr Duda i szef Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso.

MARCIN RACZKOWSKI

Tegoroczni laureaci Nagrody im. Haliny Krahelskiej za osiągnięcia w zakresie ochrony pracy i ochrony zdrowia w środowisku pracy

- Krzysztof Gadowski – poseł na Sejm RP,
- Anita Gwarek – dyrektor Departamentu Prawa Pracy w Ministerstwie Rodziny Pracy i Polityki Społecznej),
- Wojciech Ilnicki – przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Kopalni Węgla Brunatnego Turów,
- Wiesława Janczak – przewodnicząca Rady OPZZ woj. lubelskiego,
- Maria Longina Kaczmarska – wiceprzewodnicząca Ogólnopolskiego ZZ Pielęgniarek i Położnych,
- Adam Mirek – prezes Wyższego Urzędu Górniczego,
- Jerzy Olszewski – wiceprezes Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego,
- Wojciech Szarama – poseł na Sejm RP, przewodniczący sejmowej Komisji ds. Kontroli Państwowej,
- Gertruda Uścińska – prezes ZUS,
- Jerzy Werle – dyrektor generalny Warbud SA.



Piotr Duda, Kazimierz Kimso, Katarzyna Sikora, Stanisław Szwed i Janusz Śniadek

Rozmowa jest bardziej skuteczna

Rozmowa z Katarzyną Sikorą – zakładowym społecznym inspektorem pracy z Clinico Medical w Błoniach.

Co się produkuje w Clinico Medical?

Zajmujemy się tam montażem aparatów do infuzji i transfuzji. To są różnorodne aparaty, podzespoły i gotowe wyroby. Z reguły są to lekkie aparaty medyczne służące do podania leku pacjentowi.

Rozumiem, że nie ma problemu ze zbytem.

Nie, bo wszystko idzie dosłownie na cały świat.

A jakie były Twoje początki w tym zakładzie?

Trafiłam tam po szkole średniej. Wcześniej miałam jeszcze staż w urzędzie skarbowym. Był akurat taki czas w 1999 r. kiedy nowy wówczas zakład Clinico potrzebował nowych pracowników. Na produkcji pracowałam około półtora roku, z tym, że po roku kierownik kontroli jakości zdecydował, żebym właśnie w tym dziale przychodziła na zastępstwo i z czasem po 2–3 latach otrzymałam tam angaż i obecnie jestem starszym laborantem ds. jakości.

Czyli nie będzie przesadą, jeśli powiem, że znasz zakład od podszewki?

Jeżeli chodzi o procedury i strukturę działania zakładu, to myślę, że tak. Taki swoisty sprawdzian mojej wiedzy na ten temat przesłałam niedawno, bo w zeszłym roku zatrudniono nowego pracownika od spraw bhp i pomagałam mu w poznawaniu naszej firmy, z kolei on też dzielił się swoją wiedzą ze swojego zakresu, więc to było owocne dla nas obojga. Jesteśmy, z racji tego, co się tu wytwarza, zakładem o dość specyficznym, żeby nie powiedzieć wyjątkowym, podejściu do

spraw związanych z zachowaniem norm. To branża farmaceutyczna i na tym rynku nie można sobie pewnych rzeczy ot tak odpuścić. Mamy mocno zastrzone warunki jakości.

Sama procedura wejścia na halę produkcyjną to kilka etapów i nie można tu iść na skróty. Tu warunki muszą być sterylne. Jeżeli będziemy przekraczać normy czystości powietrza, to po prostu nie mogłaby być możliwa produkcja.

A od kiedy działasz w zakładowej Solidarności



Katarzyna Sikora

Od samego początku, tj. od 2008r., gdy tylko nasza organizacja powstała. Z czasem zaproponowano mi kandydowanie do komisji zakładowej. Przewodnicząca była też zakładowym społecznym inspektorem pracy. W późniejszych latach zakład się rozrastał i poproszona zostałam przez przewodniczącą oraz działających społecznych inspektorów o kandydowanie w wyborach na zakładowego sipa.

Zgodziłam się i było to dla mnie bardzo miłe, że dostałam bardzo dużo głosów, ale wiem też, że trzeba spro-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

stać oczekiwaniom tych, którzy mi zaufali. Wydaje mi się, że jestem znana nie tylko z racji pełnionej przeze mnie funkcji, ale też z tego, że staram się pomagać pracownikom nie tylko w kwestiach związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy, ale również w innych problemach pracowniczych.

Jako początkujący sip miałaś inny obraz tego, czym się będziesz zajmować, czy może nie było tu dla Ciebie zaskoczenia?

Na początku, tak jak każdy pracownik, miałam świadomość, jak się zachować w razie zagrożeń, ale prawdą jest, że nie do końca zdawałam sobie sprawę z zakresu działań, jakie będą mnie obowiązywać na tym stanowisku. Z czasem nabywałam doświadczenia, ale też i wiedzy. Tu mam na myśli przede wszystkim seminaria Wszechnicy SIP organizowane w naszym Regionie. Pozostaje mi jedynie powtórzyć, to co powiedziałam koleżankom i kolegom na naszym dzisiejszym (29 listopada) spotkaniu sipowców. To specjalne wyróżnienie głównego inspektora pracy dla mnie traktuję jako docenienie nie tylko mojej działalności, ale i wszystkich członków Wszechnicy SIP wraz z kierującym jej pracami Pawłem Chabińskim. Dziękuję tu również moim koleżankom z organizacji związkowej za docenienie mojej pracy oraz pracodawcy, który zawsze wykazywał dobrą wolę i bez żadnych przeszkód umożliwiał mi zwolnienie na zajęcia Wszechnicy SIP.

A co jest dla Ciebie najtrudniejsze w Twojej działalności? Konieczność wpisu do książki inspektora?

Powiem szczerze, że nie sięgam po nią tak często. Bardziej opieram się na rozmowach z kierownikami, z dyrektorem technicznym odpowiedzialnym u nas za kwestie bhp. Wolę porozmawiać niż metodą nakazu narzucić wykonanie moich, czy działających inspektorów zaleceń. Czasem wystarczy e-mail z prośbą o usunięcie danej usterki do konkretnej osoby odpowiedzialnej za konkretne zagadnienie wraz z jednoczesną informacją o tym np. do działu bhp.

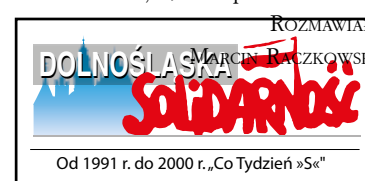
Ilu społecznych inspektorów pracy jest w zakładzie?

Oprócz mnie w zakładzie Clinico funkcjonuje jeszcze sześciu działających społecznych inspektorów pracy. Zakład się intensywnie rozbudowuje i stąd konieczne były wybory uzupełniające, aby ta społeczna kontrola warunków i bezpieczeństwa pracy była efektywna. W zakładzie, zależnie od typu produkcji są osoby, które pracują na jedną zmianę, ale są obszary, gdzie praca jest dwu- lub trójzmianowa. Raz na kwartał zbiera się komisja bhp, w której uczestniczymy wraz z dyrektorem technicznym, działem bhp oraz kierownikami produkcyjnymi.

Praca z Twojego opisu wygląda na spokojną. Czy są tu jakieś wypadki?

Ciężkich nie było. Owszem są lekkie, ale to z reguły wynikające z pośpiechu pracownika. Po każdym takim zdarzeniu i tak analizujemy procedury, aby i do takich nie dochodziło. Pomieszczenia są czyste, sterylne, suche. Nie ma tu szkodliwych oparów. Każdy pracownik ma swoje indywidualne stanowisko. Wielu pracowników ceni sobie właśnie pracę u nas z tego powodu. Teraz ciężko o pracownika i oprócz pieniędzy ważne są także warunki bhp. Zwłaszcza w naszym zakładzie, gdzie na produkcji około 70% to kobiety.

Wrocław, 29 listopada 2018 r.



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Tablica Leszka Sokalskiego

W piątek 30 listopada w Dolnośląskim Szpitalu Specjalistycznym im. T. Marciniaka we Wrocławiu odsłonięta została tablica upamiętniająca Leszka Sokalskiego, wybitnego kardiochirurga, a także działacza dolnośląskiej Solidarności. Zmarłego w lipcu 2017 r. wspominał podczas spotkania w audytorium szpitala Kazimierz Kimso. – Czasem krytykował nasze działanie i zgłaszał swoją opinię. Robił to jednak nie w duchu jakiegos krytykanctwa. Był działaczem obecnym w Solidarności od jej samego początku. Niejednemu z nas poratował zdrowie, a może nawet i życie.

Spotkanie z okazji 50-lecia oddziału kardiologii w szpitalu im. T. Marciniaka zgromadziło przedstawicieli samorządu (marszałek Andrzej Jaroń, radna sejmiku Małgorzata Calińska-Mayer) oraz liczne grono przedstawicieli wrocławskiego środowiska medycznego. W uroczystości oprócz przewodniczącego ZR uczestniczyli m.in. Ewa Jakimowicz wraz z działaczkami Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia, zastępca przewodniczącego ZR Piotr Majchrzak oraz prezydent Grzegorz Makul.

MR



Prof. Krystyna Łoboz-Grudzień i Krystyna Sokalska

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Aktualności

Redagują:

Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:

Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 104
tel.: 71 78 10 157; faks: 71 355 15 65
e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:

7.12.2018 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

O problematyce BHP w Zamku Książ

Odpowiedzialność prawna za naruszenie przepisów lub zasad BHP – to temat konferencji naukowej, która odbyła się 30 listopada w Zamku Książ.

Na zorganizowanym przed dolnośląską Solidarności seminarium pojawił się m.in. główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej Jerzy Jaworski, okręgowa inspektor pracy we Wrocławiu Małgorzata Łagocka, Piotr Krackowski – radny Wałbrzycha.

Wiesław Łyszczek: – Chciałem podziękować za zaproszenie na dzisiejszą konferencję. Cieszy się ona dużym zainteresowaniem ze względu na wysoki poziom merytoryczny, znaczne grono prelegentów i tematykę ważną dla całego społeczeństwa – powiedział. – Wypadki przy pracy generują koszty dla pracodawców, poszkodowanych i państwa. Dlatego pracodawcy powinni dbać o warunki bhp dla swoich pracowników jak i o warunki ekonomiczne i pozycję swojego przedsiębiorstwa. Bardzo ważne jest przestrzeganie przepisów zawartych w dziale X Kodeksu pracy oraz szeregu precyzyjnych ustaw i rozporządzeń. Ponadto Łyszczek dodał, że jest przekonany, że spotkanie to będzie stanowiło platformę wymiany wiedzy oraz cennych doświadczeń odnoszących się do potrzeb legislacyjnych oraz współczesnych wyzwań stojących przed prawem bezpieczeństwa pracy.

Historia zatoczyła koło

– stwierdził Jerzy Jaworski. Zaczynałem swoją karierę od tematyki ergonomii, teraz w Komisji Krajowej kieruję działem programów europejskich, który bardzo mocno współpracuje z instytucjami, które zajmują się ochroną i poprawą warunków pracy. Ważnym tematem jest walka ze stresem. Jest to dziedzina jeszcze słabo odkryta i musimy robić wszystko, aby uświadamiać ustawodawcę i wszystkie instytucje, które mają na walce ze stresem wpływ – powiedział.

Kazimierz Kimso przypomniał o początkach wałbrzyskiej konferencji – Kilka lat temu doszliśmy do wniosku, że trzeba na innej płaszczyźnie rozmawiać na temat łamania prawa pracy i bhp. Na wcześniejszej konferencji poruszyliśmy temat umów śmięciowych. Dzięki temu wiedzieliśmy, że mamy instrumenty, aby z tymi umowami walczyć – zauważył. To zaszczepiło inicjatywę, aby co dwa lata organizować konferencję, która będzie poruszała tematykę ważną dla ludzi pracy. Jestem szczęśliwy, że udało nam się zaprosić kadrę profesorską. Będziemy chcieli, aby wnioski płynące z tej konferencji nie

zostały tylko w murach zamku, ale aby trafiły do wszystkich ludzi zainteresowanych tematyką – zakończył Kazimierz Kimso.

Serię wykładów rozpoczął Zdzisław Kubot – profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, obchodzący w listopadzie jubileusz pięćdziesięciu lat pracy naukowej. W swoim wystąpieniu skupił się przede wszystkim na odpowiedzialności zatrudniającego za stan bezpieczeństwa i higieny pracy. – Dział X Kodeksu pracy roz-

ważniejszy przepis odnoszący się do BHP, a mianowicie art. 66 Konstytucji, który mówi, że każdy ma prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Poza małymi wyjątkami dotyczy to wszystkich pracodawców i wszystkich pracowników – przypomniał na wstępie swojego wykładu Jarosław Błaszczak – sędzia Sądu Administracyjnego we Wrocławiu. Jego wystąpienie poświęcone było cywilnoprawnym skutkom naruszeń przepisów BHP. – Co do odpowiedzialności administracyjnej, to przykładem niech będzie art. 94 Kodeksu pracy o mobbingu. Konsekwencją przeciwdziałaniu mobbingowi jest to, że pracodawca odpowiada za siebie,

wilnoprawnej czy administracyjnej, ale nigdy zamiast. Nie przewidują one odpowiedzialności za naruszenie konkretnych przepisów, tylko ustawodawca posługuje się przepisami blankietowymi. Wyróżniamy odpowiedzialność za wykroczenia i za przestępstwa. Wykroczenia to oczywiście niższy pułap. Jeśli mielibyśmy powiedzieć, że jest spójny model relacji wykroczeń do prawa karnego, to takiego modelu nie ma.

Dr Kowalski zwrócił również uwagę na przyzwolenie społeczne, jeśli chodzi o łamanie przepisów BHP, a to przekłada się na czynności dowodowe. Oczywiście, jak dojdzie do wypadku przy pracy, to odzywa się współczucie i wtedy łatwiej o zebranie materiału dowodowego. Dekarz balansujący na dachu budynku nie robi na wielu większego wrażenia.

Dr inż. Andrzej Dąbrowski – pracownik Centralnego Instytutu Ochrony Pracy podał przykład przygotowania procesu budowlanego. Znam przypadek, gdzie firma budowała budynek w Danii i w Polsce. Sam proces przygotowawczy w Danii zajął firmie półtora roku, natomiast w Polsce tylko pół roku. Może stąd się biorą tam poważne problemy związane z BHP. Problemem w Polsce staje się również deficyt pracowników budowlanych. Jak wiemy Niemcy chcą na swój rynek wpuścić pracowników z naszej wschodniej granicy.

Zagrożenia zdrowia i życia w rolnictwie przedstawił inspektor Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu Janusz Krasoń. – 95% polskiego rolnictwa to indywidualne gospodarstwa rolne, a więc tylko w 5% możemy mówić o zatrudnianiu pracowników. Trzeba pamiętać, że jest to gałąź gospodarki, która obok budownictwa jest najbardziej narażona na wypadki. Rolnik w gospodarstwie rolnym wykonuje wiele czynności. Nie ma chyba innego stanowiska pracy, w której pracownik byłby narażony na tak wiele zagrożeń: mechanicznych, pyłowych, chemicznych, biologicznych, mikroklimatu czy hałasu. Maleje ilość wypadków w rolnictwie, ale jest ich jeszcze dużo. W ubiegłym roku do KRUS-u zgłoszono ponad 18 tys. zdarzeń wypadkowych. Ponad 17 tys. zostało uznanych jako wypadek.

Ponadto referat na temat zagrożeń w budownictwie zaprezentował dr hab. inż. Marek Dźwiarek. O odpowiedzialności za stan BHP w budownictwie mówił Jarosław Głowacki – inspektor pracy z Legnicy.

Konferencję prowadził i moderował Radosław Mechliński – zastępca przewodniczącego dolnośląskiej Solidarności.

PAWEŁ CHABIŃSKI



O regulacjach w przepisach BHP mówiła dr hab. Teresa Wyka

poczyna się od przepisu, który mówi, że za stan bezpieczeństwa i higieny pracy odpowiada pracodawca. Jeśli chodzi o regulacje związane z bezpieczeństwem i higieną pracy, to nie mamy żadnych wątpliwości, że ustawodawca wprowadził tzw. regulację kompleksową. Jest to regulacja, która posługuje się zwrotami niedookreślonymi. Takim zwrotem jest np.: stan BHP. Ustawodawca posługuje się tą regulacją, kiedy uważa, że w danej dziedzinie nie wystarczy regulacja bezpośrednia prawodawcy – zauważa. Sam ustawodawca nie może uregulować wszystkich kwestii związanych z BHP. Z tego względu ustawodawca przekazuje określonym normom pozaprawnym funkcję regulacyjną i to funkcję samodzielną, a nie funkcję wspólnie regulującą z przepisami prawa. Pewne kwestie nie są uregulowane wprost, ani w przepisach prawnych, ponieważ taka regulacja nie byłaby wystarczająca. Pracodawca odsyła nas do reguł pozaprawnych i to są zasady BHP. Drugim pojęciem są przepisy BHP – nie obejmują one przepisów prawa i nie mogą tego robić. Dr hab. Teresa Wyka z Uniwersytetu Łódzkiego zaprezentowała zróżnicowane regulacje

prawa pracy. Według mnie przepisy BHP to przepisy, które mają w treści i w tytule BHP, ale także takie, których funkcja ratio legis polega na zapewnieniu bezpieczeństwa pracowników.

BHP – specyficzne źródła prawa

Przepisy BHP to również specyficzne źródła prawa pracy zgodnie z art. 9 Kodeksu pracy. Będą to przede wszystkim układy zbiorowe pracy. Występuje tu również kwestia korzystności. Jeśli pracodawca postanowi, że pracownik powinien poddać się badaniom kontrolnym po piętnastu dniach nieobecności w pracy, a nie po trzydziestu, to jest to dla pracownika bardziej korzystne, niż mówią o tym przepisy ogólnie obowiązujące. Problematyka BHP nie poddaje się tak łatwo ocenom, jak np. problematyka związana z urlopami, czasem pracy czy wynagrodzeniem – stwierdzi dr Wyka.

Co do instrukcji BHP, to traktuję je jako emanację wiedzy i doświadczenia życiowego pracodawcy, który jest zobowiązany przekazywać tę wiedzę pracownikom. Nie jest ona dla mnie przepisem, a przejawem reguł pozaprawnych. – Pominęliśmy chyba naj-

ważniejszy przepis odnoszący się do BHP, a mianowicie art. 66 Konstytucji, który mówi, że każdy ma prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Poza małymi wyjątkami dotyczy to wszystkich pracodawców i wszystkich pracowników – przypomniał na wstępie swojego wykładu Jarosław Błaszczak – sędzia Sądu Administracyjnego we Wrocławiu. Jego wystąpienie poświęcone było cywilnoprawnym skutkom naruszeń przepisów BHP. – Co do odpowiedzialności administracyjnej, to przykładem niech będzie art. 94 Kodeksu pracy o mobbingu. Konsekwencją przeciwdziałaniu mobbingowi jest to, że pracodawca odpowiada za siebie,

odszkodowanie i zadośćuczynienie,

ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby dochodzić odszkodowania z art. 415 Kodeksu cywilnego. Ta odpowiedzialność się przenika. Z orzeczeń Sądu Najwyższego wynika, że wielkość zagrożeń dla zdrowia i życia pracownika musi się przekładać na pewną intensyfikację działań pracodawcy. Karnoprawne skutki naruszeń przedstawił dr Sebastian Kowalski – sędzia Sądu Rejonowego w Wałbrzychu. – Przyjmuje się, że karnoprawna ochrona powinna być stosowana jako ostateczna. Jest to odpowiedzialność osobista. Oparta jest ona na winie, na możliwości postawienia zarzutów, że zachowała się w sposób sprzeczny z obowiązującym prawem. Występuje obok odpowiedzialności cy-

Telegram do klientów

Proszę zadbać o pracowników, a przede wszystkim o ich wynagrodzenia. Jest to odpowiedzialna praca. To tylko jedna z opinii pozostawionych przez klientów napisana na odwrocie ulotki w formie telegramu.

W dniach 3–7 grudnia na terenie kilku Regionów m.in. Dolnego Śląska, Zielonej Góry i Wielkopolski związkowcy z NSZZ „Solidarność” prowadzili akcję informacyjną Telegram do klientów Pepco.

Wobec braku rzetelnego dialogu ze strony zarządu firmy roz-

niskie zarobki, łamanie praw pracowniczych. – Klienci proszeni są o wyrażenie na ulotce swojej opinii na ten temat i pozostawienie jej w sklepie.

– Chcesz być szybko i dobrze obsłużony? Czy pracowników w sklepie jest wystarczająca ilość? Czy niskie zarobki wpływają na

działacze Regionu rozdawali ulotki przed centrum handlowym.

Marcin Tomczak kierownik działu rozwoju związku w Regionie Dolny Śląsk ocenia akcję pozytywnie. Zwróciliśmy uwagę zabiegającym w przedświątecznym czasie klientom na sytuację pracowników w branży handlowej. Dodatkowo podchodzili do nas pracownicy innych sieci i zaczęły się rozmowy o organizowaniu związku tam, gdzie jeszcze go nie ma – dodaje.

Przewodnicząca NSZZ „Solidarność” w Pepco Malwina Stępień przyznaje, że po ostatnich akcjach związkowych (pikieta w Poznaniu przed siedzibą zarządu firmy oraz kilkukrotne wyjazdy do centrum dystrybucyjnego w Rawie Mazowieckiej) przedstawiciele zarządu dostrzegli determinację reprezentantów Związku, ale w jej ocenie nie rozwiązuje to żadnego z problemów, jakie pozostają do rozwiązania. Przypomnijmy, że działacze nie mają swobodnego dostępu do pracowników zatrudnionych w sklepach firmy oraz centrum dystrybucyjnego w Rawie Mazowieckiej.

Związkowcy kilka miesięcy temu rozbili przed bramą cen-



Akcja we wrocławskim Pasażu Grunwaldzkim

FOT. JANUSZ WOLNIAK



Przewodniczący Regionu Zielonogórskiego Bogusław Motowidełko rozdaje telegramy

FOT. S. REG. ZIELONOGÓRSKIEGO

trum namiot i w nim spotykali się z pracownikami, którzy dopiero po zmierzchu decydowali się na szczerą rozmowę o trudnych warunkach pracy. Bez konsultacji ze związkiem zmieniono w centrum zasady premiowania pracowników.

Pepco, czyli sieć dyskontów odzieżowych działa w Polsce od 2004 r. Na firmowej stronie internetowej w rubryce *Ludzie* firma podkreśla, że „Europejska sieć

PEPCO zatrudnia ponad 14 tysięcy pracowników, wśród nich ponad 500 w poznańskiej centrali i 400 w dystrybucji. W gronie obecnych pracowników nadal są ludzie, którzy w 1999 r. w kilkudziesięcioosobowej grupie zaczęli rozwijać naszą firmę. To między innymi dzięki temu udaje nam się, pomimo skali działania, zachować rodzinną, otwartą atmosferę.”

MARCIN RACZKOWSKI



Pracownicy Działu Rozwoju przed sklepem PEPCO przy ulicy Ustronie we Wrocławiu

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

dawali klientom ulotki w formie telegramu. Kilka pytań w nich zawartych oddaje istotę problemu, jaki mają pracownicy Pepco – zbyt mała liczba pracowników,

jakość życia pracownika? Do odpowiedzi na takie m.in. pytania zachęcali klientów związkowcy z Regionu Wielkopolska m.in. w Swarzędzu i Gnieźnie. W Zielonej Górze

Dostarczenie paczki ma swoją cenę



Black Friday, czyli czarny piątek (23 listopada) to dzień szczytu zakupów nie tylko w sklepach, ale przede wszystkim ogromna praca w centrach logistycznych i wysyłkowych. Liderzy 67 organizacji związkowych z całego świata spotkali się w dniach 21–22 listopada w Londynie, aby wypracować strategię działań wobec koncernu Amazon. Praca pod presją nie pozostaje bez wpływu na zdrowie pracowników – podkreślali m.in. uczestnicy spotkania w ramach organizacji Uni Global Union. Wśród uczestników obecni byli m.in. przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Amazon Fulfillment Poland Sp. z o.o. Grzegorz Cisoń wraz z zastępcą Anną Kulecą.

MR

0 rynku pracy

Od kilku lat na Dolnym Śląsku spada bezrobocie i tym samym zmniejsza się liczba osób biernych zawodowo. Jak rosną płace i czy mamy już na pewno do czynienia z rynkiem pracownika? Na te pytania próbowali odpowiedzieć specjaliści z Dolnośląskiego Urzędu pracy oraz Urzędu Statystycznego we Wrocławiu podczas spotkania z dziennikarzami 29 listopada br.

Właśnie w bieżącym roku notuje się największą dynamikę wzrostu płac. W sektorze przedsiębiorstw najlepiej pod tym względem jest w sekcji opisanej przez statystyków GUS jako działalność profesjonalna, naukowa i techniczna. Przeciętna płaca w tej sekcji to 30% więcej niż przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw (4 900zł). Nieco mniej, ale znacząco więcej niż wspomniana średnia, zarabia się w sekcji przemysł i budownictwo. Najmniej

zarabiają pracownicy administracji i działalności wspierającej – ok. 72% przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw.

Wolne miejsca pracy

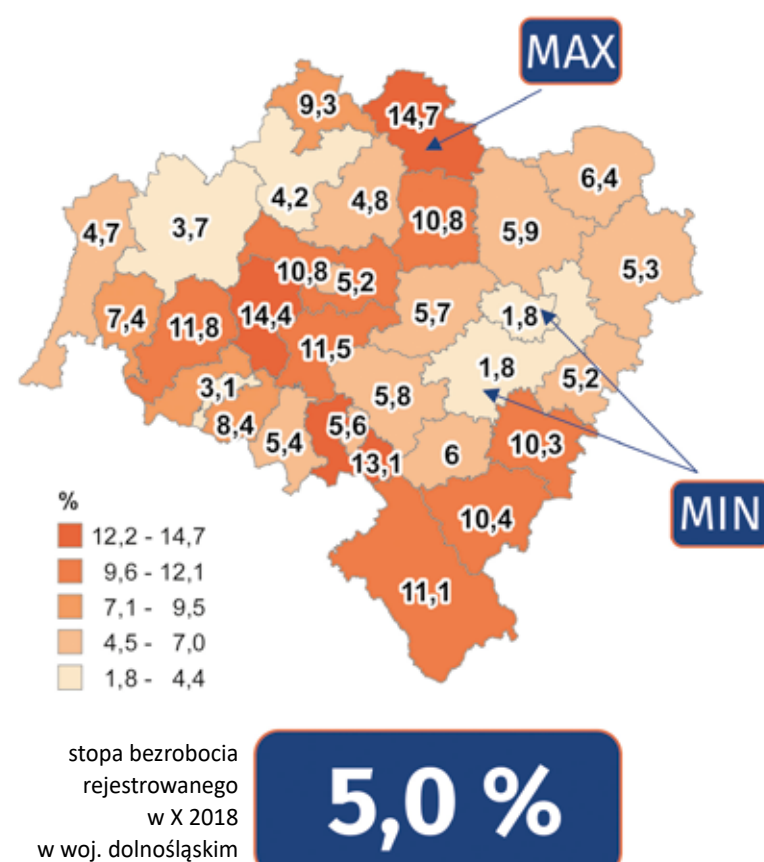
Najwięcej wakatów jest w przemyśle (przede wszystkim brakuje robotników przemysłowych, rzemieślników i specjalistów), handlu, naprawie pojazdów samochodowych. Z kolei najmniej wolnych miejsc jest w edukacji i administracji publicznej. Rosnące zatrudnienie

oznacza również rosnącą liczbę ofert pracy. Na jednego bezrobotnego przypadają 4 oferty.

W gronie specjalistów brakuje przede wszystkim pracowników obszaru technologii informatycznej, specjalistów ds. ekonomicznych oraz specjalistów nauk matematycznych oraz specjalistów ds. zdrowia, co w kontekście szybkiego starzenia się społeczeństwa ma niebagatelne znaczenie.

Czy mamy rynek pracownika? To zależy, odpowiadają przedstawiciele urzędów pracy. Jeśli porównać liczbę ofert, to wyraźny jest ich wzrost w porównaniu z latami poprzednimi i ten fakt notuje nie tylko metropolia wrocławska, ale mniejsze miasta naszego regionu. Np. w powiecie świdnickim zamieszkałym przez około 160 tysięcy mieszkańców zarejestrowanych jest około 3,5 tysiąca bezrobotnych. W tamtejszym urzędzie pracy w paź-

Stopa bezrobocia w % według powiatów w październiku 2018 r.



dzienniku br. czekało ponad 1200 ofert pracy.

Z kolei, jak podkreślali przedstawiciele urzędów pracy, osoby zarejestrowane obecnie jako bezrobotni w przeważającej części nie chcą podjąć tych ofert pracy. Inną sprawą jest fakt, że wielu pracodawcom trudno przestawić się na nową rzeczywistość i wciąż wysuwają wygórowane żądania co do zatrudnionych, nie oferując za wymagania odpowiedniej płacy. Dla wielu z nich „lekarstwem” na rozwiązanie tego problemu jest ściąganie pracowników z zagranic-

cy. Specjaliści rynku pracy zgodnie podkreślają, że obecny dynamiczny rozwój gospodarczy naszego regionu byłby bez przybyszów z Ukrainy, Mołdawii oraz innych państw wschodnich niemożliwy. Z pewnością niekorzystnym zjawiskiem temu towarzyszącym jest to, że możliwość skorzystania z pracy cudzoziemców znacząco hamuje dynamikę wzrostu płac.

Agencje zatrudnienia

Ciekawych danych dotyczących funkcjonowania w naszym województwie agencji zatrudnienia dostarczają badania Dolnośląskiego Urzędu Pracy. W przeciągu 5 lat (2012–2017) na Dolnym Śląsku niemal 2-krotnie zwiększyła się liczba agencji – z 388 do 721. Zajmują się one przede wszystkim pośrednictwem pracy w kraju (ponad 300) oraz za granicą (niemal 100). Zestawienie rodzajów umów o pracę obala dotychczasowe przekonanie, że oferuje się tam jedynie pracę czasową. Tylko co dziesiąta oferta w 2018 r. dotyczyła pracy czasowej. Blisko połowa (ponad 48%) to umowy o pracę, a 30% to umowy-zlecenia. Najwięcej ofert skierowanych jest do prac w przemyśle, opieki nad osobami starszymi, pakowaczy, murarzy. Jeśli chodzi o cudzoziemców, to agencje zatrudnienia zajmują się głównie pomocą w zdobywaniu pozwolenia na pracę i uzyskaniu oświadczenia rejestrowanego w powiatowym urzędzie pracy, wsparcie mieszkaniowe oraz szkolenia (także językowe).

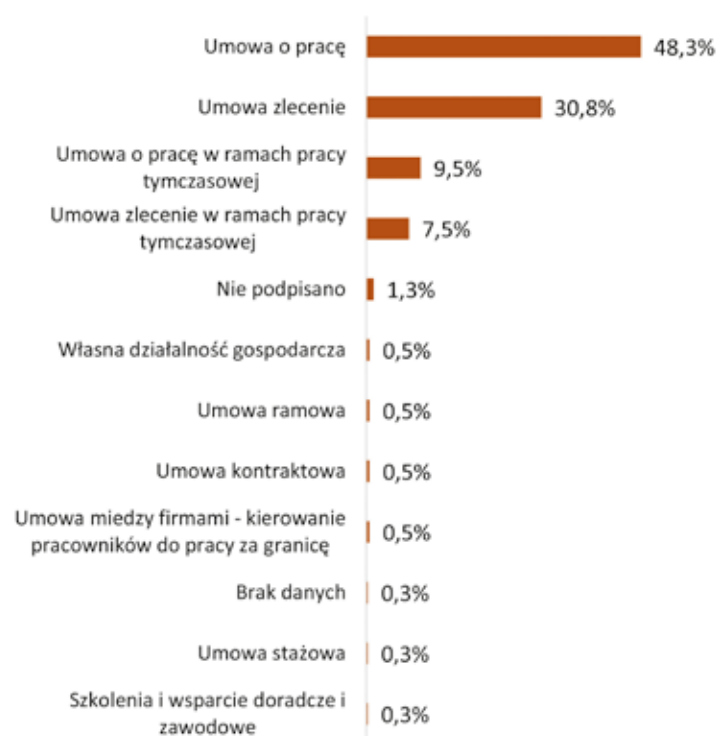
MARCIN RACZKOWSKI

Dane pochodzą z prezentacji Urzędu Statystycznego we Wrocławiu i Dolnośląskiego Urzędu Pracy.

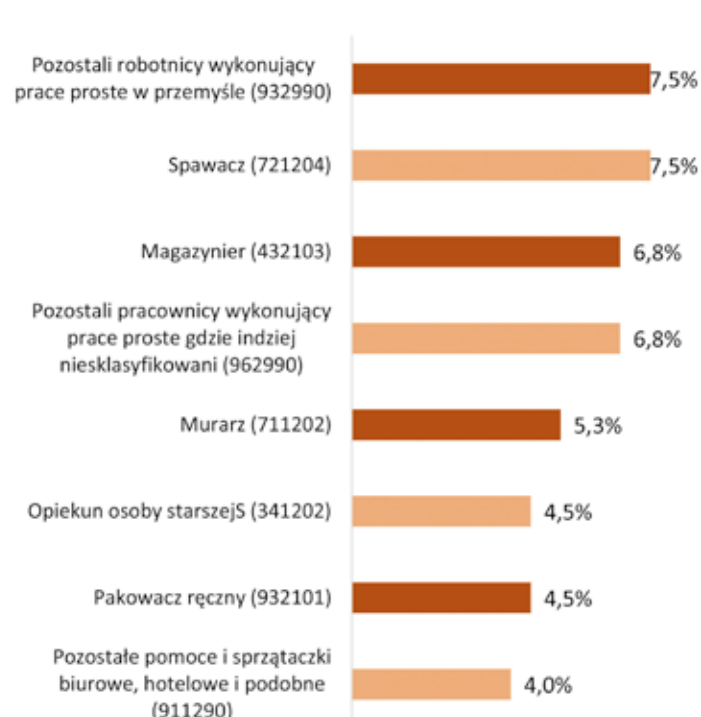


FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Najczęściej występujące rodzaje umów, które zostały podpisane w efekcie działania agencji zatrudnienia w roku 2018



Zawody, jakich najczęściej dotyczyły oferty pracy w 2018 roku



Rekordowy 21. konkurs plastyczny

Do siedziby Regionu NSZZ „Solidarność” dawno już nie przybyło tak dużo dzieci i młodzieży, jak w tym roku na finał konkursu „Mój dom, moje miasto, moja Ojczyzna”. Okazja była znamienita. Na 100-lecie niepodległości organizatorzy postanowili nagrodzić 100 uczestników. Prześlicznymi pluszakami.



Publiczność wypełniła salę w siedzibie ZR



Autorki nagrodzonych prac oglądają wystawę

Zanim wręczono dyplomy i kolorowe misie, na uczestników konkursu, ich opiekunów, rodziców i gości, czekała niezwykła strawa duchowa. Na scenie pojawiła się grupa „Alternative Ensemble”.

To nowy zespół na polskiej scenie muzycznej. Zespół o bogatym, nietuzinkowym brzmieniu stworzonym przez kwartet smyczkowy, wibrafon elektroniczny, perkusjonalia i elektronikę. Nowy, lecz z ogromnym doświadczeniem, bowiem w jego skład wchodzi muzyk znakomitej Orkiestry Kameralnej Miasta Tychy AUKSO oraz wibrafonista jazzowy Paweł Stawarz (związany z Szumem i Robertem Brylewskim oraz Pasimito).

„Alternative Ensemble w hołdzie Niepodległej” to program z autorskimi utworami zawierającymi cytaty i opracowania najpopularniejszych pieśni żołnierskich, patriotycznych i harcerskich okresu 1914–1922. Autorem muzyki jest Przemysław Duda, skrzypek, założyciel i lider AE. Stworzona przez niego muzyka łączy w sobie nowoczesność oraz, należną obchodzonej rocznicy, powagę.

Animatorem przedsięwzięcia sprowadzenia zespołu był Prze-

mysław Wilkoszewski z Fundacji Rozwoju, którego wystawę „Niepodległość ma twarz zwykłych ludzi” prezentowano od listopada w Zarządzie Regionu.

Wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace można obejrzeć w holu Regionu Dolny Śląsk. Oszałamiają one swoją wspaniałą ekspresją, niebanalnymi pomysłami i nierzadko zaskakującą formą.

Trzeba podkreślić, że nie byłoby tylu wspaniałych artystów, gdyby nie opiekunowie od lat inspirujący i zachęcający młodych ludzi do udziału w konkursie. To wszystko mocno procentuje, bo niektórzy uczestniczą już w tym przedsięwzięciu od kilku lat.

Jedna z laureatek konkursu z Wrocławia powiedziała mi z żalem, że w konkursie brała udział trzy razy, a w tym roku po raz ostatni, bo jest już w klasie maturalnej.

Warto jeszcze podkreślić, że rangę konkursu wzmocnili znamienici goście. Nagrody wręczali Roman Kowalczyk, dolnośląski kurator oświaty, Ewa Monasterska, dyr. Szkół Podstawowych i Przedszkoli z Departamentu Edukacji UM Wrocławia oraz przewodniczący Zarządu Regionu Kazimierz Kimso wraz

z członkiem prezydium ZR Grzegorzem Makulem.

Organizatorzy, na czele z przewodniczącą Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Danutą Utratą, dziękowali serdecznie wszystkim, którzy pomagali przy organizacji konkursu oraz organizacjom zakładowym, które sponsorowały nagrody (komisjom oświatowym Krzyki, Fabryczna, Centrum, Psie Pole oraz organizacji związkowej w Powiatowym Urzędzie Pracy).

JANUSZ WOLNIAK



Kazimierz Kimso wręczył nagrody najmłodszym



Alternative Ensemble uświetniło uroczystość



Grupowe zdjęcie opiekunów



Danuta Utrata serdecznie dziękowała wszystkim związkowcom zaangażowanym w przygotowanie uroczystości



*Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
wszystkim ludziom Solidarności
oraz tym, którym bliskie są ideały naszego Związku,
życzę dobrego odpoczynku, obecności osób bliskich lub przyjaciół
przy wigilijnym stole, umiejętności odnalezienia
w tym niezwykłym czasie świątecznym tego, co najważniejsze
oraz wrażliwości i otwarcia się na drugiego człowieka.
Życzę wszystkim, by Gwiazda Betlejemka
oświecała jasno naszą drogę,
tak abyśmy pokonując trudności, doszli do celu.
Za nami wyjątkowy rok, w którym świętowaliśmy
stulecie odzyskania niepodległości.
Niech odwaga naszych przodków inspirowała nas
do realizacji śmiałych planów i zamierzeń,
tak aby kolejny 2019 rok przyniósł dalszą poprawę
warunków życia pracowników i ich rodzin
w naszej kochanej Rzeczypospolitej.*



Krzysztof Limso

Przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Przedświąteczna pomoc

Przedświąteczną tradycją we Wrocławiu stało się organizowanie od kilku lat zbiórki darów dla Polaków we Lwowie. Wielu naszych rodaków tam żyjących potrzebuje ofiarnej pomocy. Zbiórka produktów żywnościowych oraz środków czystości trwała do 10 grudnia.

Jak zapewniał Jarosław Delewski, dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Wrocławia, odzew na akcję był bardzo duży.

– Co roku udaje nam się zebrać coraz więcej darów. Jednak większe znaczenie niż sama pomoc materialna, ma poczucie, że Polacy na Wschodzie nie są pozostawieni sami sobie. Wspieramy tam seniorów i wszystkie potrzebujące rodziny,

mając też ogromne zaangażowanie Kościoła katolickiego, katedry lwowskiej – mówi dyr. Jarosław Delewski.

W jednej z wrocławskich szkół, w ZSP nr 17 zaangażowanie od wielu lat jest przeogromne. Rada rodziców, samorząd uczniowski i nauczyciele promują wytrwale akcję pomocową i na efekty długo nie trzeba czekać. W tym roku zebrali już około tonę żywności.

– Nasi uczniowie za zgodą jednego z dużych sieciowych sklepów stali całą sobotę, zbierając żywność. Ludzie hojnie odnieśli się do naszej inicjatywy. Nasi wolontariusze są nieocenieni. Dzięki temu kształtujemy wśród młodych ludzi odpowiednie postawy. Dziękujemy za ogromne wsparcie rodziców ze szkoły i przedszkola – mówi Małgorzata Skrobot, opiekunka samorządu uczniowskiego w SP 17.

W szkole prowadzona jest też równoległe druga akcja „Dzieci Dzieciom”. O celach akcji mówi Anna Raczkowska, przewodnicząca Rady Rodziców: – Rodzice pieką ciasta, które sprzedajemy przez dwa dni. Będzie ich około 130. Nasza akcja trwa od 7 lat. Co roku wyznaczamy różne cele. W zeszłym roku zebrane środki przeznaczyliśmy na leczenie ciężko chorego ucznia naszej szkoły. A przed tymi świętami zebrane pieniądze posłużą w połowie na wspomnienie dzie-



Wolontariusze SP 17 wraz ze swoimi opiekunami

ci z naszej placówki i rodaków ze Lwowa.

Oprócz pieczenia i sprzedawania przepysznych ciast organizatorzy prowadzą też kiermasz świąteczny, na który uczniowie przynoszą fanty, na przykład własnoręcznie wykonane kartki bożonarodzeniowe.

– Każde dziecko zasługuje na trochę przyjemności. Chcemy pomagać innym, kiedy mamy takie możliwości. Może my kiedyś będziemy potrzebowali pomocy. Kiedy my odejdziemy ze szkoły,

młodsze roczniki dzieci będą wiedziały, co robić – dojrzałe wyjaśnia cel akcji Oliwia Stenka, uczennica klasy VIII c w SP 17 we Wrocławiu.

Całą wrocławską akcję organizowała Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowska Fundacja im. Św. Jadwigi, Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, Departament Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia, Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, Straż Miejska Wrocławia i Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

JANUSZ WOLNIAK



Przygotowanie darów do wysyłki

Edukacja

Stypendia dla dolnośląskiej młodzieży

Od 17 lat z dotacji samorządu województwa dolnośląskiego realizowany jest program stypendialny „zDolny Śląsk”.

Finał tegorocznej edycji odbył się w siedzibie Fundacji Edukacji Międzynarodowej z udziałem przedstawicieli władz samorządowych różnych szczebli, ale przede wszystkim samych stypendystów i ich rodziców.

Od 2001 roku przyznano w sumie 1200 stypendiów i był to wówczas pierwszy taki program w kraju obejmujący zasięgiem całe województwo w ramach Dolnośląskiego Systemu Wspierania Uzdolnień. Program Stypendialny „zDolny Śląsk” ma na celu znoszenie barier w dostępie do oświaty oraz wspieranie uzdolnionej młodzieży na terenie Dolnego Śląska.

Powołany w obecnej kadencji na przewodniczącego Sejmiku Wojewódzkiego Andrzej Jaroch podkreślał, że nie ma przyszłości dla rozwoju Dolnego Śląska bez rozwoju edukacji.

– Jestem szczęśliwy, że dwa tygodnie po ukonstytuowaniu się nowej władzy w województwie ten filar edukacyjny będzie miał miejsce najwyższe. Pragnę dążyć do tego, by

nie było różnicy ze względu na to, kto gdzie się urodził. Chcę, żeby zniknęły bariery w dostępie do edukacji. Dziękuję wam, że nie wahacie się sięgać do marzeń – mówił Andrzej Jaroch, przewodniczący Sejmiku Dolnośląskiego.

– Liczę, że te stypendia spożytkujecie na rozwijanie swoich talentów. Myślę, że dzięki waszemu dorobkowi nasza przyszłość jest w dobrych rękach – twierdził z przekonaniem marszałek Marcin Krzyżanowski.

Dolnośląska Kapituła Wspierania Uzdolnień po zapoznaniu się z raportem zespołu stypendialnego powołanego przez Fundację Edukacji Międzynarodowej postanowiła przyznać w tym roku 57 stypendiów: dla uczniów młodszych klas szkół podstawowych 18 stypendiów w rocznej wysokości 2 500 zł każde (6 stypendiów naukowych, 8 stypendiów sportowych, 4 stypendia artystyczne), dla uczniów starszych klas szkół podstawowych i uczniów gimnazjów 25 stypendiów w rocznej

wysokości 3 000 zł każde (13 stypendiów naukowych, 8 stypendiów sportowych, 3 stypendia artystyczne oraz 1 stypendium za działalność społeczną), dla uczniów i absolwentów szkół średnich 14 stypendiów w rocznej wysokości 3 500 zł każde (4 stypendia naukowe, 6 stypendiów sportowych, 3 stypendia artystyczne oraz 1 stypendium za działalność społeczną).

Na uroczystej gali przyznano też dyplomy dla 6 dolnośląskich laureatów Programu Stypendiów Pomostowych.

Organizatorem Programu Stypendiów Pomostowych na terenie całego kraju jest Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości z Łodzi, a Fundacja Edukacji Międzynarodowej jest jej dolnośląskim partnerem, który od 2003 r. organizuje i dofinansowuje ze środków samorządu województwa oraz wpłat z 1 procenta podatku od osób fizycznych dolnośląskie edycje tego programu.

Program Stypendiów Pomostowych na Dolnym Śląsku wspiera ją „Poławiacze Pereł” – organizacje współpracujące z Fundacją Edukacji Międzynarodowej w ramach powo-

lanej Dolnośląskiej Sieci Organizacji Wspierających Uzdolnienia.

– Oddajecie siebie na rzecz lokalnych społeczności, umiecie patrzeć na potrzeby innych. Umiecie jednocześnie rozwijać swoje zdolności i pomagać innym. Działając altruistycznie, pomagamy drugiemu człowiekowi i sami czujemy się szczęśliwsi – akcentował prezes Fundacji Edukacji Międzynarodowej.

Przed szerokim audytorium na uroczystej gali stypendyści nie tylko odbierali akty stypendialne i dyplomy, ale też niektórzy z nich mówili o swoich pasjach.

Magdalena Dudek, absolwentka IX LO, a obecnie studentka wokalistyki dała przepiękny popis swoich umiejętności wokalnych, a Juliusz Ameljan-Kowalski zachwycił swoją wiedzą o świecie, swoimi lekturami i umiejętnościami tworzenia kombinacji na wzór kostki Rubika.

Jak podkreślali organizatorzy, Program Stypendialny „zDolny Śląsk” ma na celu znoszenie barier w dostępie do oświaty oraz wspieraniu uzdolnionej młodzieży na terenie Dolnego Śląska i jest nagrodą za talent i osobowość.

JANUSZ WOLNIAK



Laureaci po odebraniu aktów stypendialnych

Pracownicze plany kapitałowe

Nowe przepisy ustawy o pracowniczych planach kapitałowych (dalej: PPK) wejdą w życie od 1 stycznia 2019 r., ale obowiązek ich tworzenia, przez wskazane podmioty, został rozłożony na cztery etapy obejmujące kolejno lata od 2019 do 2021 r.

Codzi tu przede wszystkim o podmioty zatrudniające określoną liczbę pracowników. Z perspektywy pracowniczej nie to jest jednak najważniejsze, dlatego też ten aspekt zostanie pominięty. Poniżej zostaną przedstawione niektóre z regulacji.

Do PPK będą mogły przystąpić tzw. osoby zatrudnione, przez które należy rozumieć: pracowników, osoby świadczące usługi na podstawie umów cywilnoprawnych (agencji, zlecenia, umów o świadczenie usług), członków rad nadzorczych podlegających ubezpieczeniu (pobierających wynagrodzenie), osoby wykonujące pracę nakładczą oraz członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych lub spółdzielni spółek rolniczych.

Wraz z powstaniem u danego podmiotu zatrudniającego PPK wszystkie osoby zatrudnione będą automatycznie uczestnikami PPK. Przepisy przedmiotowej ustawy

wprowadzają jednak fundamentalną zasadą dobrowolności. Oznacza to, że osoby zatrudnione zapisane do PPK automatycznie będą mogły podjąć decyzję o wypisaniu się z programu (konieczne będzie złożenie pisemnej deklaracji o rezygnacji; jej wzór ma zostać opra-

cowany w późniejszym czasie). Co jest istotne, jednokrotna rezygnacja z udziału w PPK nie jest wystarczająca, ponieważ po upływie czterech pełnych lat następujących po roku, w którym uczestnik PPK złożył deklarację o rezygnacji, podmiot zatrudniający ponownie

rozpocznie dokonywanie wpłat od dnia 1 kwietnia za uczestnika, który zrezygnował z dokonywania wpłat przed tą datą. Po wznowieniu dokonywania wpłat uczestnik będzie mógł ponownie zrezygnować z oszczędzania. Każdy uczestnik, który zrezygnował z dokonywania wpłat do PPK, będzie mógł w każdym czasie ponownie przystąpić do oszczędzania w PPK, składając podmiotowi zatrudniającemu stosowny wniosek.

W ustawie o PPK przewidziano, że składki będą uiszczane przez osoby zatrudnione i pracodawców. Składki zostały podzielone na dwa typy: podstawowe (obowiązkowe) i dodatkowe (fakultatywne).

Wpłata podstawowa finansowana przez podmiot zatrudniający wynosi 1,5% wynagrodzenia, co stanowi minimal-

ną miesięczną stawkę składki. Maksymalna składka zaś, wynosi 4%. W przypadku uczestnika minimalna składka wynosi 2%, ale ci uczestnicy o niskich zarobkach, czyli

nieprzekraczających 120% minimalnego wynagrodzenia, będą mogli obniżyć składkę do 0,5%. Maksymalna składka z kolei wynosi 4%.

Aby zachęcić osoby zatrudnione do gromadzenia oszczędności na cele emerytalne, przewidziano wpłatę powitalną i dopłaty roczne do PPK. W pierwszym przypadku uczestnik może liczyć na wpłatę w wysokości 250 zł, która będzie finansowana z Funduszu Pracy. Z kolei prawo do dopłaty w danym roku kalendarzowym przysługiwać będzie uczestnikowi PPK, jeżeli zostanie spełniony określony w ustawie warunek dotyczący wysokości zgromadzonych przez tego uczestnika w danym roku kalendarzowym wpłat podstawowych i wpłat dodatkowych na rachunku lub rachunkach w PPK. Wysokość jednorazowej dopłaty rocznej, po spełnieniu wspomnianego warunku, wynosi 240 zł.

Zgodnie z założeniami ustawy, wskazanymi w uzasadnieniu do projektu, PPK mają spełniać funkcje zabezpieczające i gwarancyjne polegające na systematycznym oszczędzaniu i w konsekwencji, na wypłacie zebranych środków po osiągnięciu 60. roku życia przez uczestnika. Dolna granica wypłaty środków określona w latach życia, jest taka sama dla mężczyzn i kobiet.

Nadzór nad funkcjonowaniem PPK w zakresie zgodności z prawem oraz nienaruszania interesów jego uczestników powierzono Komisji Nadzoru Finansowego.

WOJCIECH KUBISZTAŁ



Gdzie nie będzie PPK

PPK nie pojawi się tam gdzie istnieją Pracownicze Programy Emerytalne spełniające odpowiednie kryteria

Zgodnie z art. 133 ust. 1 ustawy z 4 października 2018 r. o pracowniczych planach kapitałowych, przepisów ustawy nie stosuje się do podmiotu zatrudniającego, który w terminie wskazanym w art. 134 ust. 1 prowadzi PPE oraz nalicza i odprowadza składki podstawowe w rozumieniu ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o pracowniczych programach emerytalnych do PPE w wysokości co najmniej 3,5% wynagrodzenia w rozumieniu art. 2 pkt 15 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o pracowniczych programach emerytalnych, jeżeli do PPE przystąpiło co najmniej 25% osób zatrudnionych w danym podmiocie zatrudniającym.

Termin o którym mowa powyżej uzależniony jest od wielkości podmiotu zatrudniającego i wynosi w:

– podmiotach, które zatrudniają co najmniej 250 osób zatrudnionych według stanu na dzień 31 grudnia 2018 r. – 1 lipca 2019 r.;

– podmiotach, które zatrudniają co najmniej 50 osób zatrudnionych według stanu na dzień 30 czerwca 2019 r. – 1 stycznia 2020 r.;

– podmiotach, które zatrudniają co najmniej 20 osób zatrudnionych według stanu na dzień 31 grudnia 2019 r. – 1 lipca 2020 r.;

– pozostałych podmiotach zatrudniających – od dnia 1 stycznia 2021 r. – Mówiąc najprościej, jeżeli u dużych pracodawców zatrudniających powyżej 250 pracowników w dniu wejścia w życie ustawy (1 lipca 2019 r.) będzie działał PPE który spełnia wskazane cechy (obejmuje co najmniej 25% załogi oraz składka wynosi co najmniej 3,5% wynagrodzenia) nie ma możliwości tworzenia pracowniczych planów kapitałowych – komentuje Barbara Surdykowska z Biura Ekspertkiego KK NSZZ Solidarność.

Należy jednak również pamiętać o treści art. 13 ust. 2 ustawy o pracowniczych planach kapitałowych. Wskazuje on, że podmiot

zatrudniający, który zawarł umowę o zarządzanie PPK oraz umowy o prowadzenie PPK, a następnie utworzył PPE i odprowadza składki podstawowe do PPE w wysokości co najmniej 3,5% wynagrodzenia w rozumieniu art. 2 pkt 15 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o pracowniczych programach emerytalnych, może, w porozumieniu z zakładową organizacją związkową działającą w podmiocie zatrudniającym, nie finansować, od miesiąca następującego po miesiącu, w którym PPE został zarejestrowany przez organ nadzoru, wpłat podstawowych i wpłat dodatkowych do PPK za osoby zatrudnione, które przystąpiły do PPE, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o pracowniczych programach emerytalnych. – Oznacza to, że także po wejściu w życie ustawy o pracowniczych planach kapitałowych można wynegocjować PPE i fakt ten wpłynie na wysokość składki – podkreśla ekspertka.

BS

PPK w skrócie

Pracownicze Plany Kapitałowe pozwolą na stworzenie powszechnego, dobrowolnego systemu uzupełniającego źródła dochodu po osiągnięciu wieku emerytalnego. Obejmą one wszystkich pracowników, podlegających obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu, a więc również pracujących np. na zlecenia. Istotna jest tutaj także dobrowolność przynależności pracownika do PPK – może on również w każdej chwili wystąpić z systemem.

Łączna minimalna odprowadzana składka (pracodawcy i pracownika) może wynieść 3,5%, a maksymalna 8%. Składki odprowadzane przez pracownika rozliczane będą z wynagrodzenia netto.

Najwcześniej, bo z początkiem 2019 r., do PPK mają przystąpić najwięksi pracodawcy, zatrudniający powyżej 250 pracowników. Najpóźniej, bo w połowie 2020 r., małe firmy oraz jednostki sektora finansów publicznych.

Ustawa o Pracowniczych Planach Kapitałowych zakłada, że nadzór nad prawidłowym funkcjonowaniem PPK w zakresie zgodności z prawem oraz nadzór nad polityką inwestycyjną funduszu zarządzającego PPK sprawuje Komisja Nadzoru Finansowego.



Oświata szykuje się do protestu

Dolnośląscy związkowcy z oświatowej „Solidarności” przygotowują się do protestu przeciwko polityce ministerstwa edukacji narodowej. Swoje zarzuty kierują wobec minister Anny Zalewskiej, zarzucając jej przede wszystkim niedotrzymanie obietnic wprowadzenia zmian w systemie finansowania zadań oświatowych.

Brak godnych podwyżek to nie jedyny postulat. Nauczyciele zarzucają minister prowadzenie pozorowanego dialogu i wzrost biurokracji, a także są przeciwko wydłużonej ścieżce awansu zawodowego, przeciwko wprowadzeniu przepisów dotyczących oceny pracy nauczyciela i niezlikwidowaniu godzin karcianych.

Dwa ostatnie postulaty pozornie są zrealizowane, bo rozporządzenie o ocenie ma już nie obowiązywać od nowego roku, a z kolei likwidacja godzin karcianych została tak

przeprowadzona nieprecyzyjnie, że w niektórych szkołach dalej one istnieją.

Nauczyciele i pracownicy oświaty zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” jeszcze przed wakacjami wyrazili wotum nieufności wobec minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej i po wakacjach dalej je podtrzymali. Obecnie związkowcy w Polsce i na Dolny Śląsku przygotowują się do akcji protestacyjnej, której szczegóły ujawnią 10 grudnia.

Formuła spotkań z minister Anną Zalewską się wyczerpała –

akcentowali związkowcy. Przypomniano, że niemożność prowadzenia konstruktywnego dialogu z szefową resortu edukacji doprowadziło do akcji protestacyjnej „Solidarności” pracowników oświaty w Warszawie, a postulaty KSOiW tam przedstawione nie zostały spełnione. W trakcie burzliwej dyskusji rozważano optymalne warianty form protestu wobec polityki minister edukacji.

Inną ważną kwestią, był temat świadczenia przez nauczycieli pracy za darmo. Dowodzono, że w 90 proc. szkół ten problem nadal

istnieje. Dlatego też Rada KSOiW NSZZ „Solidarność” zobowiązała prezydium do zainicjowania i koordynowania akcji dotyczącej zwalczania łamania prawa, które polega na prowadzeniu przez nauczycieli nieodpłatnych zajęć dydaktycznych. Rada przyjęła także stanowisko w sprawie sytuacji nauczycieli

łączących etat w kilku szkołach. Zdecydowano, że konieczne jest zaapelowanie do MEN, aby w porozumieniu z innymi ministerstwami, związkami samorządowymi przeznaczyło środki finansowe na fundusz wspierający nauczycieli, którzy łączą etat w kilku szkołach.

JANUSZ WOLNIAK



Związkowcy z oświaty protestowali już w czerwcu br. pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu

FOT. JANUSZ WOLNIAK




Związkowe votum nieufności dla minister Anny Zalewskiej

Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” podczas Walnego Zebrania Delegatów w maju 2018 r. przyjęła stanowisko z żądaniem odwołania Anny Zalewskiej z funkcji ministra edukacji.



Grzechy główne minister Anny Zalewskiej

- Brak godnych podwyżek wynagrodzeń dla nauczycieli.
- Niedotrzymanie obietnicy wprowadzenia zmian w systemie finansowania zadań oświatowych i systemie wynagradzania.
- Wydłużenie ścieżki awansu zawodowego.
- Wprowadzenie nowych, niekorzystnych dla nauczycieli, przepisów dotyczących oceny pracy nauczyciela.
- Niezlikwidowanie godzin karcianych.
- Prowadzenie pozorowanego dialogu ze związkami zawodowymi.
- Wzrost biurokracji.

Oława



Od lewej: Andrzej Mikosiak, Andrzej Kozłowski i Tomasz Frischmann

Świadectwo minionej epoki

W piątek 30 listopada w Urzędzie Miasta w Oławie, Andrzej Mikosiak, radny ubiegłej kadencji, w obecności burmistrza Tomasza Frischmanna przekazał Andrzejowi Kozłowskiemu dokumenty z lat 80 (ulotki tzw. bibułę, pisma solidarnościowe m.in. Solidarność Dolnośląską, Z Dnia Na Dzień, legitymacje członkowskie, biuletyny, ulotki) oraz flagę Solidarności z tamtego okresu. Andrzej Mikosiak w latach 80. był kurierem

kolportującym nielegalne wydawnictwa. – W imieniu Solidarności, jako członek Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” bardzo dziękuję Panu za przechowanie i przekazanie tych materiałów – powiedział m.in. Andrzej Kozłowski, przewodniczący ZOZ NSZZ „Solidarność” w Essity Operations Poland sp. z o.o. w Oławie.

Jak powiedział działacz oławskiej Solidarności, te cenne świadectwa z epoki lat 80. będą udo-

stępniane wszystkich chętnym, a przede wszystkim młodzieży zainteresowanej historią. Warto dodać, że oprócz pism podziemnej Solidarności, w zbiorach przekazanych przez Andrzeja Mikosiaka znalazły się dokumenty i gazety wydawane przez ówczesną komunistyczną władzę, np. organ PZPR Trybuna Ludu czy ogłoszenie o wprowadzeniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego.

MR

Naszej Drogiej Koleżance Wiesi Ludwicyńskiej, szczerze wyraził żal i współczucie z powodu śmierci

Mamy

składają przyjaciele z Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Kuratorium Oświaty we Wrocławiu.

Wyraził głębokiego współczucia koleżance Violecie Wirszyk z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki i koledzy z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław Krzyki NSZZ „Solidarność”.

POLITYCZNE

Parlament Europejski o warunkach pracy

Parlament Europejski zdecydował 15 listopada o przejściu do kolejnego etapu prac nad projektem dyrektywy o przejrzystych i przewidywalnych warunkach pracy.

Głosowanie daje Parlamentowi mandat do negocjacji z Komisją Europejską i Radą UE w sprawie ostatecznego kształtu dyrektywy. Jest ona ważnym elementem wdrażania postanowień europejskiego filaru praw socjalnych, gdyż ma na celu upowszechnienie i wzmocnienie podstawowych uprawnień obywateli UE.

Konferencja na temat umów o pracę

Z okazji jubileuszu pięćdziesięciu lat pracy naukowej profesora Zdzisława Kubota Zakład Prawa Pracy Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w piątek 23 listopada zorganizowały konferencję naukową pt. „Umowy o zatrudnienie – rodzaje, charakter oraz skutki ich zawarcia w sferze prawa pracy i ubezpieczeń społecznych”.

W imieniu przewodniczącego dolnośląskiej Solidarności Kazimierza Kimso list okolicznościowy przeczytał Radosław Mechliński – zastępca przewodniczącego dolnośląskiej Solidarności. Czytamy w nim m.in. „Pan ze swoim dorobkiem naukowym jest przykładem badacza, który nie ulega modnym prądom naukowym, ale służy prawdzie. Zainicjował Pan nasze cykliczne konferencje na Zamku w Książu, które są dla nas nieocenionym źródłem inspiracji i wiedzy jakże potrzebnej w naszej codziennej działalności. Jubileusz pracy naukowej skłania do podsumowań, ale też niesie ze sobą pokusę udania się na zasłużony odpoczynek. Ufam, że z racji swej wiedzy i doświadczenia znajdzie Pan taki balans w swoim życiu, aby pogodzić pasję naukową z życiem osobistym”.

Elektromobilność a hybrydy

W poniedziałek 3 grudnia przewodniczący dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso spotkał się z działaczami reprezentującymi Sekretariat Metalowców (przew. Bogdan Szozda) Krajową Sekcję Motoryzacji (Grzegorz Pietrzykowski i Daniel Wituszyński). Ponadto w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele zarządu Toyota Motor Manufacturing Poland z Wałbrzycha. Rozmowy dotyczyły ustawy o elektromobilności. Uczestnicy wyrazili zaniepokojenie pominięciem w tej ustawie samochodów o napędzie hybrydowym. Ustawa o elektromobilności zakłada np. zniesienie akcyzy na samochody elektryczne, zwolnienie ich z opłat za parkowanie, a także większe niż w przypadku samochodów spalinowych możliwości odpisów amortyzacyjnych dla firm. Oprócz korzyści finansowych, ustawa przewiduje też pakiet rozwiązań przydatnych kierowcom na co dzień.

Koniec z L4, czas e-zwolnień

Od 1 grudnia L4 nie będą już wydawane do ręki pacjentom, tylko trafią elektronicznie wprost do pracodawcy. ZUS intensywnie szkolił personel medyczny, zarówno lekarzy jak i asystentów medycznych w placówkach zdrowia. W opinii naszych specjalistów najbardziej efektywne okazało się odwiedzanie pojedynczych dyżurów lekarskich i praktyczne uczenie lekarzy, przy ich stanowiskach sposobu wystawiania eZLA na konkretnych, realnych przykładach. Wraz z lekarzem wystawiali prawdziwe eZLA dla pacjenta – mówi Iwona Kowalska-Matis.

Ta zmiana jest korzystna dla pacjentów, bo nie trzeba już w trakcie choroby donosić zwolnienia do zakładu pracy. Pytanie zasadnicze, czy lekarze wywiążą się z nowych obowiązków.

KULTURALNE

Książka Roku 2018: „Pióro Fredry” dla tomu „O krok od nich”

Jury pod przewodnictwem profesora Marcina Cieńskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego wybrało książkę krakowskiego wydawnictwa Karakter „O krok od nich. Przekłady z poetów amerykańskich” Piotra Sommera z opracowaniem graficznym Przemysława Dębowskiego, co jest informacją kluczową, bo „Pióro Fredry” to nagroda edytorska. Specjaliści doceniają zatem nie tylko wartość merytoryczną, ale szatę graficzną. Nagrodę wręczono, tradycyjnie, podczas gali kończącej pierwszy dzień Wrocławskich Targów Dobrych Książek.

Broń dawna

Broń od zarania dziejów zajmowała bardzo ważne miejsce w życiu człowieka. Była niezbędnym narzędziem służącym do

zdobywania pożywienia, do obrony i do prowadzenia bitew. W czasach prehistorycznych głównymi materiałami służącymi do wykonywania broni były kamień, drewno i kości zwierząt. Wraz z postępem cywilizacyjnym nastąpiło poznanie sposobów obróbki metali, takich jak miedź, brąz, a później żelazo. Broń stawała się coraz bardziej trwała i skuteczna.

Muzeum Militariów Arsenał Miejski prezentuje wystawę, na której znajduje się oręż i zabytki o tematyce militarnej od czasów epoki kamiennej aż po XVIII w. Na wystawie prezentowane są zabytki z epoki brązu: miecze, groty strzał, broń drzewcowa: halabardy, maczugi, topory, piki, broń sieczna, elementy ochronne: zbroje, przyłbice.

Ekspozycja jest bogata w eksponaty i atrakcyjna, daje możliwość zapoznania się w różnymi odmianami broni dawnej. Wystawę można zobaczyć do 31 grudnia 2018 r. Wstęp wolny.

Zabytkowa apteka

W kamienicy przy Kurzym Targu we Wrocławiu znajduje się muzeum poświęcone historii farmacji i aptekarstwa. To tutaj od XIII wieku do początku lat 50. XX wieku działała bez przerwy apteka. To ponad 700 lat.

W Muzeum Farmacji zobaczymy, jak dawniej wyglądało wnętrze renesansowej apteki. Zabytkowe drewniane meble z półkami wypełnionymi buteleczkami z lekami, miksturami, kosmetykami. Zwiedzimy również wystawę poświęconą lekowi naturalnemu i dawnym narzędziom do produkcji środków leczniczych.

Wstęp do muzeum jest bezpłatny.

Popiersia sławnych wrocławian

Wystawę marmurowych popiersi sławnych wrocławian otwarto w 1997 roku w Sali Mieszczańskiej Starego Ratusza. Pomysł nawiązuje do tzw. Walhalli. W mitologii nordyckiej Walhalla to komnata, miejsce przebywania poległych w chwale wojowników, których z pola bitwy zabierały walkirie. To kraina wiecznego szczęścia.

Wśród prezentowanych na wystawie postaci znajdują się dawni obywatele miasta. Są wśród nich zarówno naukowcy, politycy, sportowcy oraz artyści, którzy żyli i działali w niemal wszystkich okresach historycznych. Ekspozycję otwiera książęca para: Henryk Brodaty (1168–1238) i św. Jadwiga (1170–1243). Zobaczymy na wystawie również popiersia m.in. pisarza i laureata nagrody Nobla Gerharta Hauptmanna, malarza Adolpha v. Menzla, filozofów Ferdinanda Lassalla i Edith Stein, poety Karla v. Holteia, fizyka i laureata nagrody Nobla Maxa Borny, chirurga Jana Mikulicza-Radeckiego, Tadeusza Różewicza wybitnego poety, prozaika i dramaturga, Eugeniusza Gęta-Stankiewicza wrocławskiego grafika, profesora Hugo Steinhausa matematyka, Wandy Rutkiewicz himalaistki, która jako trzecia kobieta na świecie stanęła na Mount Everście, zaś jako pierwsza kobieta na świecie zdobyła szczyt K2, Henryka Tomaszewskiego założyciela i dyrektora Wrocławskiego Teatru Pantomimy i innych. Wstęp na wystawę jest bezpłatny.

Mały książę

„Mały Książę” wystawiany w Teatrze Arka nie odbiega zbyt mocno od literackiego pierwowzoru. Pozostaje opowieścią o dziecku, które ma w sobie każdy człowiek i poznawaniu nieznanego świata, jakim jest świat ludzi dorosłych. To mądra, metaforyczna historia o dorastaniu do człowieczeństwa, o dokonywaniu wyboru, co jest dobre, a co złe. Mały Książę wędruje po planetach, które są zamieszkiwane przez samotnych ludzi, z ich zaletami i przyzwyczajeniami. Są tu takie postaci jak Król, uosabiający nie tylko władzę, ale również skrajny indywidualizm rządzących. Próżny uosabia pustkę moralną jednodniowej gwiazdy. Bankier nie pojmuje paradoksu posiadania. Pijak to tragiczna postać zapętlonego w pijaństwo człowieka. Wreszcie róża i żmija – miłość i śmierć – dwa bieguny plus i minus, a jednak bliskie sobie. A na koniec Lis spina to wszystko w całość, że najważniejsze jest niewidoczne dla oka.

Mały Książę to poszukiwanie siebie w gąszczu masek dorosłego człowieka, to pokonywanie świata, którego się nie zna i nie rozumie. Bardzo atrakcyjna i oryginalna jest teatralna realizacja opowieści wyreżyserowana przez Renatę Jasińską. Piękne lalki, zaprojektowane przez Andrzeja Gemborysa, są animowane na podestach przez aktorów. Dekorację zastępuje przestrzenna animacja komputerowa obrazów. Znakomita reżyseria światła. Przedstawienie jest bogato ilustrowane muzyką, która nadaje rytm spektaklowi i łatwo wpada w ucho. A wreszcie oryginalność głównej postaci aktor francuski Alexandre Marquety i znakomity towarzyszący mu zespół integracyjny niepełnosprawnych i pełnosprawnych zawodowych aktorów.

Opr. jw



Czas adwentu i jarmarcznej wrzawy

Swego czasu Jacek Kaczmarski napisał tekst piosenki „Wojna postu z karnawalem”. W refrenie pojawiają się słowa: Oszalało miasto całe./ Nie wie starzec ni wyrostek/ Czy to post jest karnawalem./ Czy karnawał – postem!” a na końcu puenta: Dusza moja – pragnie postu, ciało – karnawału!

Życie nasze tak wygląda. Jesteśmy rozdarci między tradycją a nowoczesnością, między kultem religijnym a liberalną ideologią, między spuścizną wieków a poprawnością polityczną. W społeczeństwie demokratycznym każdy może wybrać swoje miejsce, swoją przynależność do określonej opcji politycznej albo odrzucić wszystko.

Wszystkie te postawy są obecne w naszym życiu. Jak nigdy doświadczamy w naszym świecie coraz większych skrajności. Napotykamy ludzi pełnych wiary, nadziei i miłości, a obok takich, którzy tę biblijną triadę mają za nic. I nie możemy nikogo wykluczać, nikomu narzucać siłą swoich poglądów. Takie są reguły demokracji. Tyle, że coraz częściej osoby powołujące się na zasady prawa, same te prawa łamią. Mniejszości chcą narzucać swoje prawa większości.

Jednak nie zamierzam ani tych osób piętnować, ani nijak stygmatyzować, bo to ich jest problem, że swoim postępowaniem zaprzeczają tym, co głoszą.

Ważniejsze jest, by uzmysłowić takim ludziom, że czynią krzywdę nie tylko innym, ale przede wszystkim sobie. Może pewna historia, którą przytoczę da wielu osobom wiele do myślenia.

W listopadzie gościła we Wrocławiu pewna młoda kobieta. Jej historia nadaje się nie tylko na książkę, ale i na film, z piękną puentą. Tyle że pewnie ten największy przemysł filmowy takim zwieńczeniem jej biografii nie byłby zainteresowany. Przed uczestnikami dwudniowej konferencji, podczas 39. Ogólnopolskiego Forum Młodych stanęła Anna Gołędzinowska.

Zapełniła się aula Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu młodzieżą i klerykami, bo ściągnęła ich niezwykła historia dziewczyny po przejściach, dzisiaj już 35-letniej kobiety, mieszkającej we Włoszech, skąd przyleciała na autorskie spotkanie. Anna Gołędzinowska jest bowiem autorką dwóch książek „Z ciemności do światła” oraz „Jestem grzesznikiem”.

Kiedy miała 10 lat osierocił ją ojciec. Był alkoholikiem i zmarł tragicznie, upadając na chodnik. Nikt przez dłuższy czas nie zainteresował się leżącym na ulicy mężczyzną. Matka nie radziła sobie z wychowaniem córek. W domu co rusz pojawiali się jej nowi adoratorzy. Jeden z nich ją zgwałcił. Po latach dowiedziała się, że to samo spotkało jej młodszą siostrę. Miała żal do ojca, że ją opuścił, do matki, że ją nie obroniła. Uciekła w narkotyki, ale tak mocno chciała żyć i powiedzieć światu o swoim istnieniu, że próbowała dokonać samobójstwa. Wyratowali ją, i pewnie to życie wisiłoby dalej na włosku, gdyby nie propozycja wyjazdu do Włoch. Została zwabiona jak wiele naiwnych, pięknych dziewczyn. Jako 16-latkę zaproponowa-

no jej pracę modelki, a zwabiono ją do domu publicznego i chciano zmusić do uprawiania prostytucji.

Zanim udało jej się stamtąd uciec, została po raz drugi w życiu zgwałcona. Wtedy jednak w jej życiu, jak dzisiaj to ocenia, zdarzył się cud. Spotkała chłopaka, który pomógł jej uciec. Anioł Stróż wyrwał ją z piekła. Trafiła do świata show biznesu, do świata, o którym wiele kobiet marzy i pragnie. Wydawało się, że teraz niczego jej nie brakowało. Obracała się w towarzystwie wielkich gwiazd, postaci znanych publicznie ze świata filmu, mody, polityki. Miała co rusz nowych mężczyzn, których jak przyznaje, zmieniała jak rękawiczki. Nie brakowało jej pieniędzy, towarzysztwa, wystawnych przyjęć, podróży. O jej względy ubiegał się bogaty krewny byłego premiera Włoch. Jednocześnie nie mogła obyć się bez narkotyków.

Czuła jednak, że brakuje jej w życiu jednej rzeczy, której nie da się kupić za żadne pieniądze. Miłości. Ta stara prawda docierała do niej powoli.

– Pewnej nocy obudziłam się i zobaczyłam stojącego obok mojego łóżka starszego pana z brodą. Stał w rogu pokoju, kiwał głową i mówił do mnie – Ania, co ty robisz? – mówiła o swojej przełomowej chwili w życiu Anna Gołędzinowska.

Po jakiejś chwili mężczyzna zniknął. Pojawienie się tej zjawy nie dawało jej spokoju. Zastanawiała się, czy to nie ukazał się jej zmarły ojciec. Ale tak on przecież nie wyglądał. Odkrycie nastąpiło, kiedy pojechała do Medjugorje. Tam zobaczyła portret człowieka, który jej się ukazał. Był to ojciec Pio.

Nie wiedziała właściwie, po co tam jedzie. W butach na obcasie, z wielką walcówką ubrań, nie wyglądała jak pielgrzym. Jej przewodnik powiedział jej wtedy znamienne słowa: Ania, ty jeszcze nic nie wiesz, ale w Twoim sercu już się coś zmieniło. Nie za bardzo chciało jej się wchodzić na górę. Przy trzeciej stacji Drogi Krzyżowej już chciała wracać. Jednak jakiś tajemniczy głos powiedział do niej: Jeśli tam nie wejdiesz, nic nie zrozumiesz.

Od tej pory znajomi jej nie poznawali. Sądziła, że ktoś jej zrobił pranie mózgu. Niektórzy patrzyli na nią jak na wariatkę. Pojechała jeszcze do Włoch, ale tamto życie, ten wielki świat nie dawał jej już żadnego zadowolenia.

Czy zastanawiamy się nad słowami najpowszechniejszej modlitwy pacierza: „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”? – pyta retorycznie Anna.

Anna nie tylko wyprostowała ścieżki swojego życia. Pomaga też innym, nie tylko dając świadectwo swojego życia, ale zakładając we Włoszech Ruch Czystych Serc, który zaistniał już w paru innych państwach, a jej książki zostały już wydane w siedmiu krajach.

I na szczęście ta opowieść kończy się szczęśliwie, niczym „Opowieść wigilijna” Dickensa.

Janusz Wolniak

Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

To akcja polegająca na rozprowadzaniu świec Caritasu. W zeszłym roku sprzedano ich 2 mln, a w samej archidiecezji wrocławskiej około 100 tys. i w tym roku organizatorzy spodziewają się, że nie będzie ich mniej. Dochód ze sprzedaży tych świec przeznaczony jest na wsparcie najuboższych. Dzięki temu dzieci z niezamożnych rodzin mogą np. wyjechać na ferie czy wakacje – mówi ks. Dariusz Amrogowicz, dyrektor wrocławskiego Caritasu.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Jarmark Bożonarodzeniowy

Tegoroczna dziesiąta już edycja Jarmarku Bożonarodzeniowego we Wrocławiu rozpoczęła się 23 listopada i potrwa aż do końca roku, czyli do 31 grudnia! Wrocławski Rynek po raz kolejny stał się tłem bajkowej scenerii. Pośród pachnących lasem choinek, aromatu grzanego wina i czekoladowych pierników na odwiedzających czeka moc atrakcji i niespodzianek. Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego 15 grudnia zaprasza na Wrocławskie Kolędowanie.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Misja Zupa

W tym roku Caritas wspólnie z miastem, policją i strażą miejską koordynuje jeszcze jedną akcję „Misja Zupa”. Organizatorzy zamierzają ją prowadzić przez cały okres zimowy. Będą przygotowywać ciepłe posiłki i rozdawać je na miejscu oraz rozwozić wszędzie tam, gdzie będą potrzebujące osoby. Rzecznik Straży Miejskiej Waldemar Forsyś apeluje gorąco do mieszkańców miasta, by nie przechodzili obojętnie obok ludzi potrzebujących.

opr. jw

Zapomniana nekropolia

Istnieją miejsca, obok których przechodzimy, które mijamy, o których słyszeliśmy, choć nie mamy o nich większego pojęcia. Zapomniane miejsca. Jedno z nich odnajdujemy w centrum Wrocławia, przy ulicy Lotniczej. To cmentarz żydowski. W roku 1898, gdy użytkowane dotąd nekropolie okazały się zbyt małe, miasto kupiło od hrabiego Remusa von Woyrscha z Pilzyc tereny w okolicach Pola Gądowskiego, by stworzyć na nich nowy cmentarz komunalny. Postanowiono jednocześnie przekazać (odpłatnie) część gruntów gminie żydowskiej. Koszt całego projektu wynosił blisko 500 tysięcy marek.

Żydzi również poszukiwali nowych miejsc na pochówki, ponieważ dotychczasowy kirkut przy Ślężnej był już zbyt ciasny. Odkupili

cmentarną połączoną kilkudziesięciometrowym krążankiem z budynkiem kostnicy, a także budynek zarządu.

Do dziś przetrwała jedynie (w mocno zniszczonej formie) kostnica.

Podczas ostatniej wojny Niemcy utworzyli na cmentarzu stację szpitalną, a część zabudowań znajdujących się na kirkucie przeznaczili na mieszkania dla mieszanych, żydowsko-aryjskich, rodzin. Ludzi tych zresztą wywieziono później do obozów koncentracyjnych w Gross-Rosen i Bergen-Belsen.

Zabytkowa część cmentarza zajmuje spory obszar. Jest jednak bardzo zrujnowana i – mimo prac renowacyjnych – dosłownie „straszy” swoim wyglądem. W roku 1983 cmentarz wpisano do rejestru zabytków.



FOT. MARCIN BRADKE

zatem pięćdziesiąt mórg ziemi we wsi Cosel (dziś Kozanów), w pobliżu Szosy Berlińskiej. W roku 1902 po uroczystym poświęceniu nekropolia została otwarta. Po pierwszej wojnie światowej w południowej części cmentarza powstało tzw. Pole Honorowe poświęcone pamięci żydowskich żołnierzy poległych na frontach. Zachowało się do dziś. Wieńczy je wielki, owalny tolos, na którym umieszczono nazwiska 432 bohaterów. Na terenie nekropolii wzniesiono też monumentalną kaplicę

Prócz wspomnianego domu przedpogrzebowego zachowała się brama wejściowa, wytyczone ponad sto lat temu ścieżki oraz osiem tysięcy nagrobków, z których wiele świadczy o zamożności i wysokim statusie społecznym dawnych mieszkańców Wrocławia.

Cmentarz przy Lotniczej jest czynną nekropolią, na której nadal dokonuje się pochówków. Miejmy nadzieję, że jego zabytkowa część odzyska z czasem utracony blask.

MARCIN BRADKE



FOT. MARCIN BRADKE

Pomnik (tolos) upamiętniający żołnierzy poległych w czasie I Wojny Światowej.

Na stos rzuciliśmy

Legiony polskie na Łotwie? – zdziwili się znajomi. – To chyba pomyłka! Początek listopada, Zaduszki Kresowe, odwiedzamy polskie cmentarze w Dyneburgu i okolicy. Dyneburg, dawniej Dinaburg, Dźwińsk, Dźwinowo – drugie co do wielkości miasto Łotwy.

Dzisiejsza nazwa Daugavpils oznacza zamek nad Daugawą, czyli Dźwiną.

Założył Dyneburg i nadał mu prawa miejskie król Stefan Batory 26 marca 1582 r. Zbudował też fort dla obrony miasta (legenda głosi, że mur przeskoczył konno). Jako stolica województwa inflanckiego Dyneburg pozostawał w granicach Rzeczypospolitej do rozbiorów. W 1893 r. Aleksander III zmienił nazwę miasta na Dźwińsk.

Właśnie z tym fortem związane są wydarzenia znane z historii jako bitwa pod Dyneburgiem lub „Operacja Zima”, która rozegrała się w dniach 3–25 stycznia 1920 r. Celem ich było wyparcie bolszewików z terenu Łatgalii (Łatgalia to dawne polskie Inflanty). Na mocy porozumienia wojsko polskie miało pomóc Łotyszom w walce z inwazją bolszewicką. Całością sił sojuszniczych dowodził gen. Edward Rydz-Śmigły. Przy siarczystym mrozie w śnieżnej zadymce polskie oddziały przeszły przez zamrożoną Dźwinę, natarły i zdobyły Dyneburg. 7 stycznia rozbito sowiecką odsiecz pod Wyszkowem, a 25 stycznia wyparto Sowietów z całej Łatgalii. W dniu

szansa ocalenia niepodległości. Jesteśmy w centrum Dyneburga przed 15-metrowym betonowym krzyżem – kilkoro ze Stowarzyszenia Odra – Niemen i grupa harcerzy RP z Wodzisławia Śląskiego. Tutaj, na Słobódce w 1920 r. pochowano 237 polskich legionistów poległych w walkach o miasto, osiem lat później odbyło się uroczyste otwarcie polskiego cmentarza wojskowego. Cmentarza już nie ma, nie dane było legionistom spoczywać w spokoju. W latach 1955–1970 Sowieci zrównali cmentarz z ziemią i urządzili tam wysypisko śmieci. Mało tego, piasek z grobów ze szczątkami poległych użyty został do budowy okolicznych dróg, m.in. do Krasławia.

Może warto byłoby przypomnieć o tym barbarzyństwie wszystkim protestującym przeciwko likwidowaniu tylko pomników, a nie grobów, sowieckich „wyzwolicieli”.

U stóp krzyża napis: *Żołnierzom Polakom poległym na tej ziemi*. Obok, na podłużnych granitowych płytach długie listy nazwisk, stopnie wojskowe i daty bitew. Wszyscy

Łotwy Raimonds Vejtonis oraz m.in. ambasador RP Ewy Dębskiej. Prezydent posadził dąb w uznaniu zasług polskich żołnierzy.

28 czerwca br. prezydenci Łotwy i Polski wzięli udział w uroczystym odsłonięciu pomnika króla Stefana Batorego. Pomnik w kształcie wnętrza mechanizmu ogromnego zegara stanął w pobliżu dawnej twierdzy nad rzeczką Szunicą. Pomnik powstał dzięki staraniom Związku Polaków na Łotwie i wsparciu fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. Dyneburg jest największym skupiskiem Polaków na Łotwie, mieszka ich tam ok. 19 tys.

Łotysze pamiętają, kto ich wyzwolił i przychylnie odnoszą się do Polaków. Odwiedzamy polskie Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego przy ulicy Warszawskiej. Przed wejściem polska flaga (nie do pomyślenia na Litwie). Gimnazjum ma przedwojenne tradycje i szczyty się wysokim poziomem nauczania. Uczęszczają do niego dzieci różnych narodowości. Sympatyczna pani dyrektor mimo niezapowiedzianej wizyty przyjmuje nas bardzo gościnnie. Oglądamy sztandar szkoły z wizerunkiem Marszałka w mundurze legionowym i bogato wyposażoną bibliotekę. Przy tej samej ulicy mieści się Dom Kultury Polskiej, będący również miejscem spotkań mieszkających w Dyneburgu i okolicy Polaków.

Urzędujący w nim prezes ZPL, Ryszard Stankiewicz opowiedział nam o działaniach Związku i obchodach rocznicy niepodległości. Kolejne miejsce, które koniecznie trzeba odwiedzić, to Ławkiesy (Laucesa). Tutaj 29 października br. odbyła się uroczysta konsekracja i otwarcie odnowionej kwatery żołnierzy polskich poległych w walkach z bolszewikami. Kwatera robi wrażenie – kilkadziesiąt krzyży z granitu o barwie legionowych mundurów i spory złom różowawego kamienia z napisem: *Legionistom Polskim*

poległym w latach 1919–1920. Niedawno dochowano tam szczątki 9 żołnierzy ekshumowanych przez IPN w miejscowości Katymiołka – siedmiu z 1. Dyw. Piechoty Legionów, dwóch z 1. Pułku Czołgów.

Wracając na Litwę, mijamy stojący przy drodze biały kamienny krzyż jak z piosenki Krzysztofa Klenczona. To miejsce śmierci legionistów. Byliśmy przy nim rok temu, teraz też zapalamy znicze pamięci.



Cmentarz w Niewoniańcach

Tuż przed Świętem Niepodległości nie można nie być w Żuławie. Dojazd nie jest łatwy. Tu właśnie w zimową noc 5 grudnia 1867 roku urodził się Józef Piłsudski i wzrastał do 7. roku życia. Ochrzczony został w pobliskim kościele w Powiewiörce jako Józef Klemens. Majątek liczył ok. 11 tys. hektarów, dwór był solidny, modrzewiowy na kamiennej podmurówce o 12 pokojach mieszkalnych. Spłonął doszczętnie w lipcu 1875 r. i nie doczekał odbudowy – plany jego odtworzenia przerwała śmierć Marszałka w 1935 r. Zarysy jego fundamentów odtworzono w latach 30. W miejscu pokoju, gdzie stała kolebka małego Ziuka, rośnie dąb, symbol potęgi i wieczności, posadzony przy dźwiękach Pierwszej Brygady przez Marszałkową i prezydenta Mościckiego 10 października 1937 r. podczas przekazania narodowi Rezerwatu Pamięci.

Koniecznie trzeba wspomnieć, jak to miejsce, bliskie sercom Polaków, zostało potraktowane przez władzę radziecką. To kolejny przykład barbarzyństwa i zdziczenia. Park krajobrazowy został kompletnie zniszczony. Jedynie nad rzeką ocalało kilka starych drzew. Na miejscu dworku ustawiono budynki sowchozu – obory, chlewy, silosy na kisonkę itp. Teren zalegały sterty nawozu, do rzeczki Mery ściekała gnojówka. Dokładano wszelkich starań, by zniszczyć legendę Piłsudskiego. Jakimś cudem ocalał dąbek

– zaopiekowali się nim miejscowi ludzie. Już po odzyskaniu przez Litwę niepodległości społeczność polska wystąpiła z projektem wskrzeszenia Żułowa.

W planie mamy jeszcze odwiedzenie cmentarzy wileńskich. Przed granicą kolejne przydrożne krzyże z datą 1914–18. Na Rossie harcerze nasi pełnią wartę przy mauzoleum. Na płycie góry kwiatów, co chwilę ktoś podchodzi i zapala znicze, również na mogiłach legionistów leżących obok swego wodza. Mnóstwo pracy mamy na Antokolu. Zbieramy wypalone znicze i ustawiamy nowe – kilkaset. Kwatera płonie białoczerwonym światłem. Co jeszcze



Pod krzyżem w Antokolu

27 stycznia w Dyneburgu naczelnik Józef Piłsudski udekorował gen. E. Rydza-Śmigłego orderem Virtuti Militari.

Krwawe walki pochłonęły ponad 600 żołnierzy z 1. i 3. Dywizji Legionów, ich groby rozsiane są na terenach wschodniej Łotwy. Jak uważają historycy, strategicznym planem marszałka Piłsudskiego było odsunięcie wojny od terenów, na których powstawało państwo polskie. Zasada „za wolność waszą i naszą” – niezależnie od sentymentów – była właściwie jedyną

młodzi. Białe i czerwone znicze, kwiaty w barwach narodowych. Ofiara złożona przez legionistów była ogromna. Oprócz ponad 600 poległych kilkuset żołnierzy miało odmrożone twarze, dłonie i stopy, wielu odniosło ciężkie rany. Początek całej akcji przypadł na drugie Święto Bożego Narodzenia. Dla tak wielu młodych ludzi były to święta ostatnie, w wolnej Polsce żyli tylko rok. 6 maja br. odbyło się uroczyste sadzenie dębów przy krzyżu dla upamiętnienia polskich żołnierzy z udziałem prezydenta

można zrobić dla tych już na zawsze młodych, dwudziesto- i trzydziestoletnich? A więc modlitwa i honory oddane przez harcerzy, trochę tylko młodszych od tych, którzy tu zostali. W ubiegłym roku przeżyliśmy tutaj bardzo wzruszający moment. Przyszła grupa osób, chyba miejscowych, z księdzem. Zajęci roznoszeniem lampek początkowo nie zwróciliśmy na nich uwagi. W pewnym momencie w ciszy dolinki zabrzmiały dźwięki trąbki – starszy pan zaczął grać Pierwszą Brygadę i inne legionowe pieśni. Bo legiony to też „żołnierska nuta...”.

To tylko niektóre punkty naszego zaduszkowego wyjazdu. Na Litwie odwiedziliśmy ok. 20 cmentarzy, m.in. w Święcianach, Nowych Święcianach, Niemenczynie, Solecznikach, Ejszyszkach, Kolesnikach, Dubiczach, Niewoniańcach, Gumbie, Butrymańcach. Niektóre pomogli nam znaleźć miejscowi Polacy, wszędzie spotykaliśmy się z wielką życzliwością. Na niewielkim cmentarzyku w Niewoniańcach poznaliśmy panią Teresę, która też opiekuje się grobami. Zaprosiła nas (kilkanaście osób) do domu i poczęstowała miejscowymi przysmakami. W Święcianach starszy pan przybiegł do naszego busa, żeby wskazać drogę na cmentarz katolicki, poskarżył się na drożyznę i ciężkie życie i na pożegnanie wołał „niech żyje Polska”! Jeden naród ponad granicami.

MARIA ŚWIERCZYŃSKA

Ustawy pracownicze 1918

8-godzinny dzień pracy, prawo do strajku, prawo o ochronie pracy, ubezpieczenie od bezrobocia, chorób i na starość to tylko niektóre z reform, wprowadzonych sto lat temu przez rząd Ignacego Daszyńskiego. O tym jakie było znaczenie prospołecznych i propracowniczych dekrétów i ustaw, z historykiem **Piotrem Galikiem** rozmawia Dorota Niedźwiecka.

Obserwując decyzje pierwszych rządów w Polsce niepodległej: rządu Ignacego Daszyńskiego z 7 listopada i Jędrzeja Moraczewskiego z 17 listopada, można wysnuć wniosek, że troska o poprawę bytu pracownika była ważnym dokonaniem 1918 roku.

Było to ogromne dokonanie. Natomiast to, na co zwrócę uwagę, może się wielu osobom nie spodobać: tło tych reform nie jest tak oczywiste i tak altruistyczne, jak to może się wydawać. Prawa pracownicze nie były niczym innym jak koniecznością dolicytowania do oferty bolszewików. Od roku trwał rząd bolszewicki w Rosji, który walczył o rewolucję światową i podsuwał atrakcyjne dla proletariatu, chociaż często niemające pokrycia w rzeczywistości, hasła.

Rząd polski zdecydował się więc na reformy po to, by przeciwdziałać rozstrojeniu porządku społecznego?

Dokładnie. Wspomniane ustawy były raczej przykładem mądrej, dalekowzrocznej polityki, a ich korzenie w swej istocie antykomunistyczne. Rząd polski poprzez te reformy usiłował odebrać argumenty bolszewickim wicherzycielom, dążącym do całkowitego demontażu dotychczasowego ładu społecznego, politycznego i ekonomicznego. Chodziło o to, by poprzez odpowiednie reformy nie dopuścić do rozlania rewolucyjnej anarchii na ziemi polskie. A zagrożenie było ogromne. Z jednej strony Niemcy ogarnięte wrzeniem niepokojów społecznych związanych z obaleniem monarchii i buntem sił zbrojnych. Z drugiej podążająca na zachód za wycofującą się armią niemiecką – Armia Czerwona, niosąca na bagnietach system komunizmu wojennego. Mieszkańcy Polski od dawna dostrzegali mankamenty systemu liberalnego, gdzie warunki pracy były regulowane jedynie umową pomiędzy pracownikiem a pracodawcą, a dysproporcja pomiędzy nimi sprawiała, że warunki te były często niesprawiedliwe dla pracownika.

Mówił Pan przed chwilą o „atrakcyjnych dla pracowników” hasłach bolszewickich. To sformułowanie jest chyba sprzeczne...

Propaganda trafiała także na ziemi polskie: zaczęto rozgłaszać hasła o powszechnym prawie wyborczym także dla kobiet, ograniczeniu czasu pracy i powszechnych ubez-

pieczeniach. Oczywiście wszystko to pozostawało w sferze deklaracji, w praktyce bolszewizm był systemem terroru i niewolnictwa. W Polsce większość nie miała jednak świadomości, że w bolszewizmie głosi się 8-godzinny dzień pracy, a potem pod kolbami zmusza do 16-godzinnych dniówek, tłumacząc, że to „komunizm wojenny”.

Aby przeciwdziałać rewolucji, rząd wybrał rozwiązania zachodnie?

Tak, wprowadzając nowoczesne, a w dodatku już sprawdzone w praktyce rozwiązania funkcjonujące w przodujących społecznie i politycznie krajach Zachodu. W Wielkiej Brytanii działał przeciw wpływowi ruch robotniczy, który obiektywnie reprezentował robotników, próbując wyrównać dysproporcje w stosunku pracy. We Francji partia socjalistyczna była jedną z najważniejszych partii i realnie wpływała na rządy. Układ sił politycznych w Polsce, z Polską Partią Socjalistyczną jako jedną z dwóch głównych sił niepodległościowych sprawiał, że propagowanie dość radykalnego programu socjalistycznego było naturalne, a jego realizacja możliwa.

Wymieńmy efekty: 8-godzinny dzień pracy..., program socjalny i ubezpieczenia społeczne..., prawo kobiet do wyborów..., a 3 stycznia 1919 powstała Inspekcja Pracy...

Tak, i w większości to rozwiązania, które na Zachodzie już istniały. Ośmiogodzinny dzień pracy to postulat znany już bodajże kilkadziesiąt lat wcześniej, a oparty na naukowych odkryciach z dziedziny fizjologii, że organizm człowieka wymaga jednak codziennego odpoczynku. Przy okazji rząd Moraczewskiego wprowadził tzw. angielskie soboty, czyli zasadę, zgodnie z którą w soboty pracowano nie 8, a 6 godzin. Na naszych Kresach to przynosiło podwójne korzyści, ponieważ sobota po południu to szabas. Rząd wychodził w ten sposób naprzeciw potrzebom mniejszości, a w wielu małych miasteczkach – większości etnicznej. Prawo o ochronie pracy i ubezpieczeniach społecznych wprowadzono w Cesarstwie Niemieckim za czasów Bismarcka, a w Polsce powojennej miało służyć realnej poprawie poziomu życia warstwy pracowników najemnych. Prawo kobiet do wyborów wprowadziliśmy niemal równocześnie z szeregiem innych państw w pierwszej połowie XX w.,

podczas gdy Lichtenstein wprowadził je jako ostatni w Europie – w 1984 r. Prawo to de facto umacniało zwykle wpływy socjalistów.

Interesującym – z punktu widzenia współczesności – punktem tych reform była konieczność zapewnienia taniej żywności przy pomocy organizacji samorządowych i społecznych.

Apro wizacja stała się ważnym zagadnieniem w trakcie I wojny



Piotr Galik często uczestniczy w historycznych rekonstrukcjach

światowej, gdy gospodarki państw zaborczych zostały zdewastowane przez potrzeby armii. Jaskrawo wskazuje na to los Rosji, która w roku 1917 doznała najpierw rewolucji liberalnej, a potem bolszewickiej. Były one w dużej mierze wywołane nieudolnością władz w zaopatrzeniu wielkich miast w żywność. Pod wpływem kontyngentów dla wojska, pokojowy system handlu płodami rolnymi się załamał. Z drugiej strony wielu kupców czerpało nadzwyczajne zyski, podnosząc niezwykle ceny. Państwo rosyjskie popełniło natomiast wielki grzech zaniedbania, nie interesując się sferą cywilną i w efekcie jesienią 1916 r. zaczęły się problemy z żywnością, drożyzna i niedostatek podstawowych artykułów. To doprowadziło do rozruchów, pierwszej rewolucji, obalenia cara i całej reszty wydarzeń, która przyniosła obalenie dotychczasowego porządku społecznego.

Polski rząd zdawał sobie sprawę, że rewolucja w Rosji rozpoczęła się od rozruchów

głódowych w Moskwie, Petersburgu, Kijowie...

I wyciągał wnioski na gorąco, z bieżących wydarzeń. A to jest sztuka!

Jak w tym kontekście zagrożenie gospodarczych jawi się wprowadzone wówczas w Polsce prawo do strajku?

Do tamtego momentu strajk jako ostateczny wyraz protestu pracowników był czasem stosowany, lecz uczestnicy narażali się na odpowiedzialność za spowodowanie strat materialnych pracodawcy. Teraz wprowadzono tę możliwość w myśl zasady, że trzeba przynajmniej częściowo zmniejszyć dominację „kapi-

nie da się wszystkiego załatwić na poziomie Sejmu i rządu. Trzeba zauważyć, że prawo do strajku nie było nadużywane, gdyż pracownicy zdawali sobie sprawę, że działają na własną szkodę, zagrażając istnieniu własnych miejsc pracy. Ruch związkowy nie był na tyle silny, by wypłacał zasiłki strajkującym pracownikom, jak to było możliwe we Francji czy Anglii. Stąd w 1918 r. powstał ZUS, wówczas skromna instytucja, która miała szlachetne założenia.

Sytuacja, w której wprowadzono to prawo, też nie była łatwa...

Przed I wojną jedynie część zakładów na ziemiach polskich produkowała na rynki wewnętrzne. Natomiast wielkomiejskie ośrodki przemysłowe – Warszawa, Łódź, Białystok – produkowały towary na rynek rosyjski, lecz fronty wojenne zerwały te więzi ekonomiczne. Okupacja niemiecka i austriacka ziem zaboru rosyjskiego przyniosła uciążliwą eksploatację gospodarczą, a nawet grabież majątku fabryk i warsztatów. Gdy wojna dobiegła końca, przemysł polski był w opłakanym stanie, co wprost przekładało się na niski poziom produkcji i niskie płace robotników. Zatem regulacje prawne, które miały zapobiegać negatywnym zjawiskom w życiu społecznym i politycznym były nie tylko potrzebne, ale wręcz niezbędne, by z jednej strony utrzymać ład społeczny, a z drugiej umożliwić przedsiębiorstwom zrównoważony rozwój gospodarczy oparty na częściowej choćby partycypacji pracowników w pomyślności materialnej firmy ich zatrudniającej. Ponadto zaznaczyła się charakterystyczna dla II RP tendencja do rozwoju przemysłu państwowego, nie jako wyraz ślepego doktrynerstwa, lecz jako ekonomiczna konieczność – w Polsce brakowało prywatnego kapitału inwestycyjnego. W państwowych firmach prawa pracownicze były z reguły przestrzegane, co nie było już tak oczywiste w przedsiębiorstwach prywatnych, zwłaszcza tych małych i najmniejszych. Jednocześnie wydajność ekonomiczna zakładów państwowych nie zawsze dorównywała firmom prywatnym. Problem ten wciąż – po upływie wieku – nie został skutecznie rozwiązany.

Patrząc ogólnie: jak oceniliby Pan reformy polskich rządów 1918?

Nie sposób przecenić znaczenia tych decyzji polskich polityków sprzed wieku, gdyż znacznie przyczyniły się do racjonalizacji naszego życia gospodarczego i niesamowitego rozkwitu cywilizacyjnego Drugiej Rzeczypospolitej.

HUMOR

– Minister Obrony zdecydował o wysłaniu naszej floty na pomoc Ukrainie. Na szczęście zgody na to nie wyraził konserwator zabytków.

○○○○

– Mamo, idę na imprezę do kumpeli!
– Tylko wróć trzeźwa!
– Dobra, będę po jutrze.

○○○○

Morze Północne, lodowaty wicher, zimno jak cholera. Na pokładzie statku stoi dwóch marynarzy.
– W taką pogodę z gołą głową? Gdzie masz swoje nauszniki?
– Od czasu nieszczęśliwego wypadku już ich nie noszę.
– Jakiego nieszczęśliwego wypadku??
– Kumpel zapraszał na wódkę, a ja nie słyszałem.

○○○○

Lekarz dzwoni do swojego pacjenta:
– Witam Pana, przysły wyniki badań. Mam dobre i złe wieści.
– O cholera! Jak brzmią dobre wieści?
– Według badań zostało Panu 24h życia.
– To straszne! Co może być gorszego?
– Próbuję się z Panem skontaktować od wczoraj.

○○○○

Wzdycha starszy pan siedzący w tramwaju:
– Zero kultury, straszne chamstwo, brak żadnych wartości, zero szacunku dla starszych osób.
– Ale o co panu chodzi?! Przecież ustąpiliśmy panu miejsca!
– No tak, ale moja żona nadal stoi.

○○○○

Żona do męża:
– Zobacz, ja muszę pracować, sprzątać, nigdzie nie mogę wyjść, czuję się jak Kopuszek.
A mąż na to:

– A nie mówiłem, że będzie ci ze mną jak w bajce?

○○○○

– Mój dziadek był na Titanicu. Jeszcze przed tragedią zaczął ostrzegać wszystkich, że statek zatoni.
– I co?
– Wywalili go z kina.

○○○○

Spotyka się dwóch kolegów:
– Co u ciebie słychać
– A nic nowego, stara bida...
– A co u ciebie?
– Nooo, hmm, syn mi się urodził.
– To pewnie żona szczęśliwa?
– No nie wiem, właściwie jeszcze jej nie mówiłem...

○○○○

Grzegorz Lato, zapytany czy reprezentacja z 1974 pokonałaby dzisiejszą kadrę, odpowiedział:
– Tak, wygralibyśmy 1:0
– Tylko tyle?
– No tak, proszę pamiętać że większość z nas jest już po siedemdziesiątce.

○○○○

Czym różni się programista od polityka?
– Programiście płacą pieniądze tylko za programy, które dają jakiś efekt.

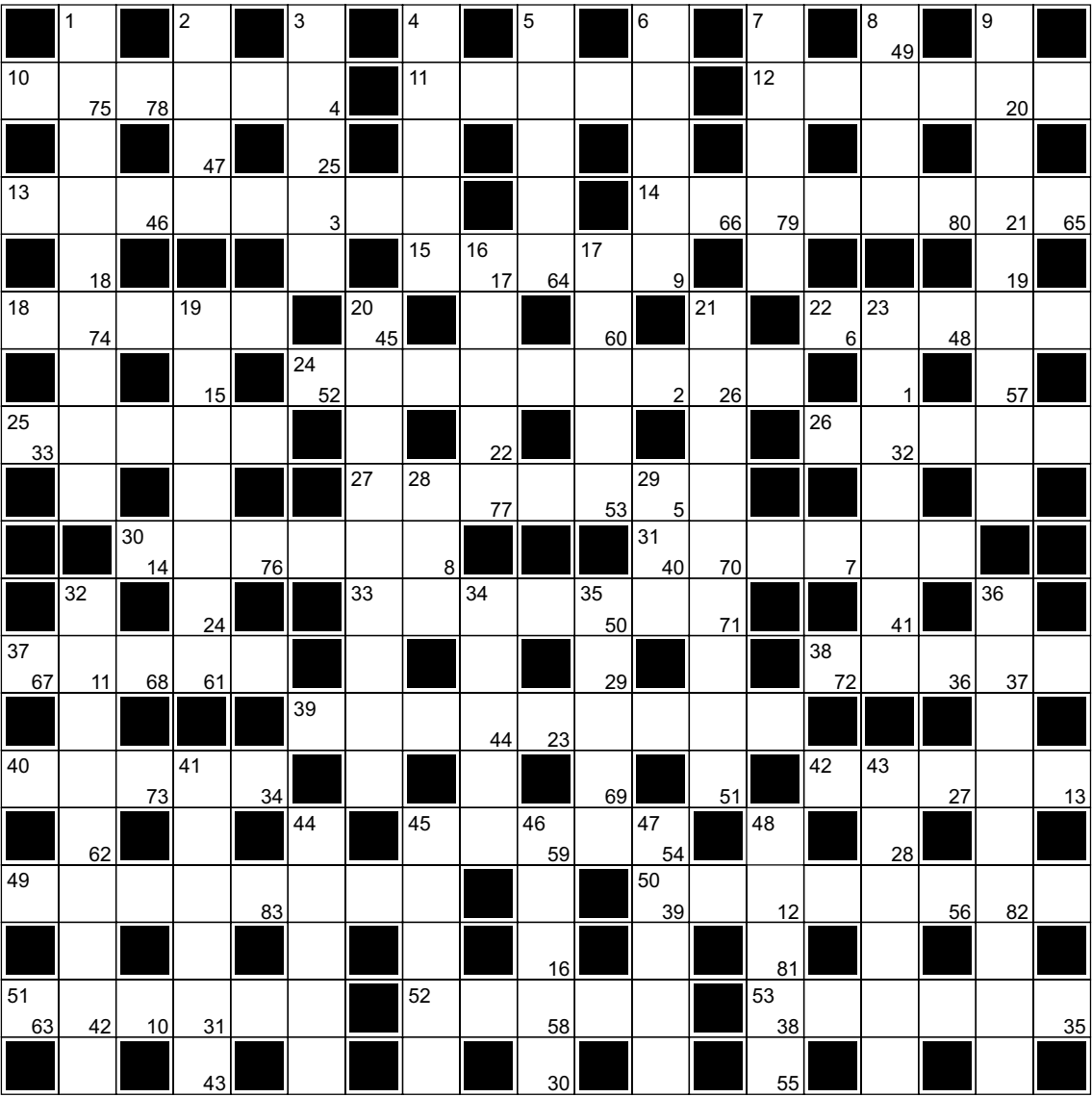
○○○○

Zoo. Jeden z opiekunów zagląda w rozdziawioną paszczę krokodyla. Drugi podchodzi i pyta:
– Co z nim?
– Nie wiem, weterynarz już pół godziny nie wraca.

○○○○

Policjant spotyka na ulicy zapłakanego Karolka:
– Dlaczego płaczesz, dziecko?
– Bo zgubiłem 10 zł...
– Masz tu 10 zł i nie płacz.
Chłopak wziął dziesiątkę i jeszcze głośniej płacze.
– Czemu jeszcze płaczesz?
– Bo gdybym nie zgubił tej dychy to bym miał 20 zł.

KRZYŻÓWKA nr 17



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43				
44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67
68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83								

- Poziomo:
- 10 świąteczni przybysze ze Wschodu
 - 11 przyprawowe kłące
 - 12 tłuszcz na ziemniakach lub pierogach
 - 13 solenizant z 6 stycznia
 - 14 ludowy zwyczaj weselny
 - 15 część obszaru wodnego
 - 18 składnik pachnideł
 - 22 cieszy giełdowych inwestorów
 - 24 wigilijna kolacja
 - 25 kształt aureoli
 - 26 azjatyckie góry z Bieluchą
 - 27 powieść Zofii Nałkowskiej
 - 30 zminiaturyzowane japońskie drzewko
 - 31 powieść Fiodora Dostojewskiego
 - 33 ułamkowa podziałka suwmiarki
 - 37 jasełkowy król
 - 38 Artur Barciś lub Leonardo DiCaprio
 - 39 wszechświat, kosmos
 - 40 ryba o różowym mięsie
 - 42 na nim Gwiazda Betlejemska
 - 45 ... bydlu przyzwoita i to jeszcze złe pokryta
 - 49 wigilijna msza
 - 50 jej iskierka gaśnie ostatnia
 - 51 przyszywany tata
 - 52 efekt krzesania
 - 53 gnać, bardzo szybko jechać

- Pionowo:
- 1 malutki, kieby ...
 - 2 krewny lub zakonnik
 - 3 według legendy zjadł Popiela
 - 4 wśród darów Trzech Króli
 - 5 oznaka, symptom
 - 6 niszczy ozon
 - 7 zachwyca polarników
 - 8 wigilijna ryba
 - 9 Moniuszko lub Wyspiański
 - 16 mała kotka
 - 17 grecko-polska piosenkarka
 - 19 mazurska stolica country
 - 20 krzątana, gonitwa, pośpiech
 - 21 pieścizna o dziadku
 - 23 łamany w wigilijny wieczór
 - 28 Grande, rzeka
 - 29 długowieczny krzew iglasty
 - 32 ozdoby
 - 34 użyźnia glebę
 - 35 wrzątek
 - 36 Rumcajs
 - 41 tnąca część noża
 - 43 epopeja Homera
 - 44 Opatowska lub Brandenburska
 - 45 ciągnięte przez renifery
 - 46 skała jak fundament
 - 47 potocznie umowa o pracę
 - 48 początkujący w jakiejś dziedzinie

SK & ZK

Litery oznaczone w prawym dolnym rogu kratek utworzą hasło. Wśród osób, które do 15 stycznia 2019 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie (hasło krzyżówki) rozlosujemy 3 nagrody książkowe. W tytule maila proszę wpisać *Krzyżówka nr 17*. Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosował pan Eugeniusz z Wrocławia. Nagrodę wysłamy pocztą.

